Należytość pocztowa uiszczona gotówką

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 76. — ROK XXXVIII

CZWARTEK

19 MARCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJI Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Rocznica plebiscytu!

Traktat Wersalski przyznawał w swym pierwotnym tekście Górny Śląsk Polsce bez plebiscytu. Granica miała biec na zachód od Kluczborka, Opola i Prudnika. Na skutek protestu Niemiec, popartego przez niechętnego Polsce Lloyd George'a słynna Rada Czterech postanowiła przeprowadzić na Śląsku plebiscyt, który odbył się w dniu 20 marca 1921 roku.

Plebiscyt dał większość Niemcom. Za Polską głosowało 479 tysięcy, za Niemcami 707 tysięcy Ślązaków. Ale jeśli odejmiemy emigrantów, którzy otrzymali prawo głosowania, choć przeważnie b. luźnie ze Śląskiem byli związani, a którzy w olbrzymiej większości głosowali za Niemcami, to według obliczeń polskich za Polską padło 47 procent ogółu głosów. A gdyby jeszcze do obszaru plebiscytowego nie należały całkowicie zniemczone powiaty Głupczyce i Prudnik, gdzie za Niemcami głosowało 68 tys. mieszkańców (nie licząc emigrantów), to Polska otrzymałaby większość głosów.

Te 479 tys. głosów polskich to była cyfra imponująca, chociaż stanowiła tylko 40 procent ogółu głosów. Sumy głosów, jakie padały przedtem na listy polskie w wyborach do Reichstagu, nie stanowiły nigdy ani trzeciej części tej liczby. Później zaś, po podziale Śląska, po stronie niemieckiej kandydaci polscy zdobywali 30—50 tysięcy głosów i nie mogą, jak wiemy, zdobyć ani jednego krzesła w Reichstagu. A w plebiscycie naliczono na niemieckiej dzisiaj części Śląska prawie 200 tysięcy głosów polskich! Różnice te tłumaczą się częściowo tem, że plebiscyt odbywał się pod kontrolą władz koalicyjnych, dzięki czemu ludność polska nie musiała naogół lękać się teroru fizycznego. Ale była jeszcze inna przyczyna. Akcją plebiscytową kierował Wojciech Korfanty. Gdyby kto inny stał na czele Komisarjatu Plebiscytowego, wyniki byłyby zapewne gorsze. Dowodem choćby znikome cyfry głosów polskich na Warmji i Mazurach, oraz klęski polskie na Śląsku Opolskim w ciągu ostatnich 10-ciu lat. Popularność, doświadczenie, niezłomna energja, wielkie zdolności organizacyjne i polityczne Korfantego sprawiły, że wynik plebiscytu był dla Polski stosunkowo dobry. Próżno próbuje się dzisiaj przemilczać jego nazwisko. Bezstronny historyk będzie musiał stwierdzić, że gdyby nie jego dwudziestoletnia, wytrwała praca przed plebiscytem, to życie polskie na Śląsku słabem biłoby tętnem, a gdyby nie jego działalność podczas plebiscytu, to otrzymalibyśmy zapewne o wiele mniej, niż nam przyznano. Z historją Śląska nazwisko Korfantego jest nierozerwalnie związane. Żaden Brześć nie wymaże z pamięci narodu jego zasług.

Wspominając z wdzięcznością tych wszystkich, którzy pod wodzą Korfantego Śląsk dla Polski zdobywali i tych, co w trzech powstaniach śląskich krew hojnie przelewali, stwierdzamy z radością, że te wysiłki nie poszły na marne. Polska uzyskała 30 procent obszaru plebiscytowego, ale w tem większość kopalń i hut. A ta bogata ziemia już się zrosła z resztą Polski w jeden organizm gospodarczy i kulturalny, żywioł polski zaś jest jeszcze silniejszy, niż w dniu plebiscytu. To też próżne są nadzieje Niemiec, że Śląsk znowu kiedyś do Niemiec powróci.

W 10-tą rocznicę plebiscytu powinni sobie Niemcy powiedzieć, że jak przez ubiegłe lat dziesięć, tak i w przyszłości czekać będą na to daremnie. Granica Polski cofnąć się nie może. Polska cudzych ziem nie pożąda, ale swoich nie odda. To trzeba świętu w jutrzejszą rocznicę jeszcze raz przypomnieć.

Prawdy tej Niemcy uznać nie chcą. Mowy, które wygłoszone będą w Bytomiu i Gliwicach, zapewne znowu zaakcentują mniej lub więcej wyraźnie rzekomą konieczność „pokojowej" rewizji granic. To też powinniśmy pamiętać, że Śląska trzeba bronić. A skoro w tym boju chodzi przedewszystkiem o pozyskanie opinji świata, unikajmy wszystkiego, coby nam mogło zaszkodzić. Popełniliśmy już błędów niemało, starajmyż się ich przynajmniej nie mnożyć. Sprężysta a bezstronna administracja, sprawiedliwe traktowanie mniejszości niemieckiej, wzorowe szkolnictwo, instytucje opieki społecznej, sądy — oto, co umacniać będzie nasze stanowisko w obronie granicy zachodniej. Zerwanie z błędnemi metodami będzie najlepszem uczczeniem rocznicy. S. S.

Jeden z wybitnych posłów sejmowych, b. minister, opowiadał w gronie swych kolegów-posłów, że i jego córka, uczennica szkoły średniej w Warszawie otrzymała wraz z całą klasą polecenie napisania imieninowej pocztówki. Na pauzie klasa naradzała się nad tem co począć. Jedna z uczennic oświadczyła: „Mój tatuś zostanie przeniesiony, jeśli nie podpiszę, więc muszę podpisać". Druga: Mojego tatusia wydalą ze służby, jeśli nie podpiszę, więc i ja wyślę pocztówkę". Podobnie mówiła trzecia i czwarte. W tem jedna zauważyła: „ależ siedźcie cicho, bo jutro o tem, co mówicie, będzie wiedział minister oświaty a przez niego dyrekcja szkoły". Wszystkie umilkły Wtedy jedna z nich, cała czerwona ze wstydu zawołała. „Co, myślicie, że doniosę? Mój tatuś też jest przeciw tym pocztówkom i zapewnił, że ukarze dyrektora, któryby zmuszał do ich podpisywania". I rozpłakała się.

Można wierzyć. że „tatuś" istotnie tak do swej córki powiedział, ale nie wierzymy, by ukarał kuratorów i dyrektorów za stosowanie nacisku lub przymusu.

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.). W ambasadzie amerykańskiej objął urzędowanie pierwszy sekretarz ambasady Józef Flack i trzeci sekretarz G. A. Armstrong.

Senat uchwalił podatek wyrównawczy.

Warszawa, 18. 3. (PAT). Na dzisiejszem, 16-tem posiedzeniu Senatu Izba przystąpiła do rozpatrywania 26-ciu projektów ustaw o przewłaszczeniu nieruchomości państwowych, które referował sen. **Zaczek.**

Wszystkie powyższe projekty ustaw przyjęto zgodnie z propozycjami komisji. Po referacie sen. **Rollego** przyjęto projekt ustawy o zaliczeniu Trzebini do gmin, podlegających ustawie o małych miastach i miasteczkach. Po referacie sen. **Rollego** przyjęto projekt ustawy o przyłączeniu powiatu turczańskiego do województwa lwowskiego z poprawką, według której **zmiana granic województwa lwowskiego i stanisławowskiego, dokonana przez tę ustawę, nie pociągnie za sobą zmiany liczby senatorów, przypadających na te województwa.**

Zkolei sen. **Drucki-Lubecki** referował projekt ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich. Komisja administracyjna i skarbowo-budżetowa wprowadziła do tego projektu szereg poprawek. Poprawka pierwsza, merytoryczna postanawia, że **podatek 25 groszy od hektara może być pobierany tylko na ukończenie inwestycyj,** rozpoczętych przed 1 kwietnia; druga poprawka postanawia, że ustawa ta **obowiązuje tylko do dnia 31 marca 1934 r.**

Wniosek mniejszości sen. **Głąbińskiego** opiewa, że nie należy podatku wyrównawczego rozciągać na te województwa, gdzie on dotychczas nie obowiązywał. Po przemówieniach senatorów **Wasiutyńskiego, Thullie, Makucha i Meissnera** przemawiał wicemin. spraw wewnętrznych **Korsak.**

Po przemówieniu sprawozdawcy, sen. Druckiego-Lubeckiego, odrzucono **poprawki senatorów Głąbińskiego i Thullie i przyjęto projekt ustawy w brzmieniu, zaproponowanem przez komisję.**

Ciąg dalszy na str. 7-mej

Niepowodzenie konferencji gospodarczej.

Genewa, 18 marca. III konferencja gospodarcza Ligi Narodów, jaka 15 bm. zebrała się w Genewie w celu rozważenia możliwości wprowadzenia w życie konwencji handlowej w dniu 24 marca 1930 r. — zakończyła się dziś **zupełnem niepowodzeniem. Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem przyjęto dziś protokół stwierdzający, że genewska konwencja handlowa nie może wejść w życie, ponieważ w sprawie tej nie osiągnięto porozumienia. Nie osiągnięto także porozumienia co do wprowadzenia konwencji w terminie późniejszym.**

Proces członków U. O. W. w Czortkowie.

W ub. poniedziałek w sądzie okręgowym w Czortkowie przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczął się proces **przeciw 11 osobnikom w wieku od 17 do 22 lat,** oskarżonym o przynależność do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Akt oskarżenia, obejmujący 10 stron pisma maszynowego, przedstawia w swej pierwszej części genezę powstania Ukraińskiej Organizacji Wojskowej oraz jej cele, poczem obrazuje działalność każdego z oskarżonych. Rozprawa potrwa trzy dni. Powołano do niej 36 świadków.

WYBUCH W FABRYCE AMUNICJI.

Berlin, 18 marca. W fabryce amunicji w Witenbergu koło Halle wydarzył się dziś wybuch skutkiem czego **4 robotników zostało zabitych i 2 ciężko rannych.** Kilku robotników odniosło rany lżejsze.

O czem piszą inni?...

Pocztówki nie pojadą na Maderę?

„Naprzód“ twierdzi, że pocztówki imieninowe zostaną w Warszawie.

„Okazało się bowiem, że informacje co do porta były nieścisłe. Mianowicie za przewóz listów na Maderę pobiera poczta portugalska wyższe porto, niż za listy przesyłane na lądzie stałym. Teraz wyszło na jaw, że wszystkie pocztówki imieninowe są za nisko ofrankowane i adresat musiałby za każdą otrzymaną kartkę płacić poczcie portugalskiej porto karne w podwójnej wysokości różnicy brakującej. Aby solenizantowi oszczędzić tak olbrzymiego wydatku, wstrzymano całą wysyłkę pocztówek imieninowych i skierowano ją do urzędu pocztowego przy ul. Bagatela w Warszawie i stamtąd zostanie ona doręczona do Belwederu, gdzie ją otrzyma adresat po powrocie“.

Ta pogłoska jest sprzeczną z doniesieniami PATa, wedle którego codziennie przychodzi do Funchalu 100—200 tysięcy kartek. Widocznie poczta polska porozumiała się jakoś z portugalską.

Państwo Zarębscy zarabiają.

Komitet imieninowy prostuje w „Gazecie Polskiej“, że dostawą pocztówek zajmuje się nie p. Zarębski, lecz „Towarzystwo popierania wytwórczości polskiej“. Ale „Polonia“ powołując się na „Wieczór Warszawski“, donosi, że

„członkami Towarzystwa popierania wytwórczości polskiej są p. Edward Zarębski, p. Dzieh, Genowefa Bandera, Bogdan Zarębski, oraz A. Zarębska.

Oprócz tych osób należy jeszcze do tego Towarzystwa niejaki Henryk Guszel, który wydalony z wiedeńskiej fabryki Scheyer i Ska, skradł tam tajemnicę fabryczną wyrabiania metalu, t. zw. stopu panewkowego“.

„Towarzystwo popierania wytwórczości“ miało podobno eksploatować ten wynalazek, ale tymczasem zajęło się produkcją kartek.

Nawet bezrobotni płacą pocztówki!

W „Robotniku“ czytamy:

„Grupa bezrobotnych z Sokółki (pow. białostocki) twierdzi, że kiedy bezrobotni przybyli w dniu 5 marca do lokalu funduszu bezrobocia po zasiłki — odliczono im z należnych pieniędzy drobne kwoty na pocztówki, nie pytając wcale o zgodę.

Tak samo postępuje Magistrat. Gdy ktoś odmówił w Magistracie wzięcia pocztówki, powiedziano mu, że... występuje przeciw państwu“.

Ściąganie imieninowego podatku z głodowych zapomóg bezrobotnych jest szczególnie oburzającem.

Polski okręt przywiezie p. Piłsudskiego.

„Czas“ notuje taką pogłoskę:

„Jakkolwiek w ostatnich czasach były lansowane pogłoski, że p. marszałek odbędzie podróż do Jerozolimy, to jednak wydaje się, iż p. marszałek z Madery na polskim okręcie wojennym przybędzie do Portugalji i wsiądzie następnie do pociągu, który zawiezie go do kraju. Koła polityczne liczą się z powrotem p. marszałka albo jeszcze przed świętami, albo też bezpośrednio po świętach. W kołach politycznych twierdzą, że z różnych względów powrót p. marszałka Piłsudskiego do kraju zostanie przyspieszony“.

Sam „Czas“ jednak zaznacza, że pogłoskę należy przyjmować z rezerwą.

Jedno wszakże w tem doniesieniu zasługuje na uwagę. Oto potwierdza się, że polski „okręt wojenny“ został wysłany po marszałka. Jeżeli marszałek bawi na Maderze istotnie tylko w towarzystwie dra Woyczyńskiego, to czy nie jest rozrzutnością wysyłać specjalnie okręt po dwie osoby i to tylko na odcinek Funchal—Lizbona? Jeżeli zaś p. marszałek ma asystę złożoną z kilkunastu (jeśli nie więcej) osób, to dlaczego temu dotąd przeczono?

Zdaje sie jednak, że „Wicher“ jeszcze dość długo będzie woził min. Piłsudskiego po dalekich morzach. Przed czerwcem go w Polsce nie zobaczymy.

Nie można żyć bez Konstytucji.

W rocznicę uchwalenia Konstytucji pisze „ABC“:

„Gdy konstytucja jest zła, gdy ma błędy i luki, a dzisiejsza jubilatka ma ich bardzo wiele, można i należy ją zmienić. Nie można natomiast żyć bez konstytucji, bo wtedy rzeczywistość, zamiast się utrwalać w jasnych i konsekwentnych formach, wchodzi w stan dzikiego chaosu.

W tem znaczeniu należy pamiętać, że lepsza jest konstytucja zła od żadnej, albo od takiej, którą co pewien czas zamyka się w domowym areszcie“.

Prasa sanacyjna o rocznicy Konstytucji zupełnie nie wspomina.

Wojna jest nieszczęściem.

WNIOSKI Z BROSZURY LUDENDORFFA.

Żadna z walczących stron nie ma wyraźnej przewagi. Sowiety są wprawdzie niewyczerpanym rezerwoarem ludzkim, ale zaopatrzenie wojska w sprzęt bojowy i amunicję natrafia na ogromne trudności. Zresztą w Rosji wybuchają bunty antybolszewickie. Z drugiej zaś strony Francja jest zupełnie wyczerpana. W jej kolonjach wybuchła rewolucja tubylców, jak we wszystkich zresztą kolonjach państw walczących.

Grono państw walczących zwiększa się coraz bardziej. Między innemi Chiny i Japonja występują przeciw Rosji. Ale końca wojny nie widać. W kilku państwach toczy się wojna domowa.

„A nad Wisłą i Sanem, w Karpatach, nad Cisą, w Jugosławji i Holsztynie zużywa się dalej siła nieszczęsnych armij w walce pozycyjnej.

Narody chrześcijańskie umarły, teraz umierają inne“.

Takim ponurym obrazem kończy Ludendorff swój opis przyszłej wojny.

W zakończeniu książki, zwraca się Ludendorff w mocnych słowach przeciwko tym, którzy liczą na jego udział w przyszłe wojnie.

„Nigdy — oświadcza Ludendorff — nie dopomogę do wykonania takich planów, niszczących narody, nigdy nie wesprę narodu w wykonywaniu samobójstwa, nigdy więc nie pójdę za wezwaniem, na które liczą szerokie warstwy narodu (niemieckiego) i które ma ludowi zasłonić grozę położenia“.

To przypuszczenie Ludendorffa, że naród niemiecki specjalnie liczy na jego talent wojskowy, nie jest pozbawione pewnej zarozumiałości. Nie osłabia ona jednak tej siły oburzenia, z jaką Ludendorff zwraca się przeciwko podżeganiu do wojny. Niektóre określenia robią wrażenie, że to mówi radykalny pacyfista.

Pacyfistą Ludendorff oczywiście nie jest. Nietylko nie potępia wojny w każdej jej formie (jak to czyni radykalny odłam pacyfizmu), lecz nawet daje do zrozumienia, że pochwalałby walkę o „wolność“ narodu niemieckiego, o jego prawdziwe interesy, a nie o interesy tajnych potęg. Ponieważ najbliższa wojna ma być dziełem tych tajnych sił, które widzi w swej rozgorączkowanej wyobraźni, przeto ją potępia, zwłaszcza, że jej terenem mają być Niemcy.

Oburzenie Ludendorffa nosi cechy szczerości. Wydaje się, że istotnie nie co innego, jeno ostrzeżenie Niemców przed nową wojną było celem jego książki. Być może, że czytelnicy niemieccy wyprowadzą z niej także inne wnioski. Może powiedzą sobie, że skoro Niemcy są „bezbronne“, to należy się zbroić jawnie lub potajemnie.

Należy jednak przypuszczać, że wielu czytelników broszury Ludendorfa wyciągnie najsłuszniejszy wniosek, że trzeba nad uniknięciem wojny pracować. Każda wojna — wynika to z tej książki niezbicie — będzie dla Europy nieszczęściem.

Niemiec może się pocieszać, że Ludendorff zbyt czarno maluje los Niemiec. Ale co mamy sądzić my, Polacy, którym Ludendorff przepowiada zwycięstwo nad Niemcami a nawet w wojnie z Sowietami nie przepowiada nam całkowitej katastrofy?

Czy Ludendorff źle ocenia naszą siłę militarną? Możnaby twierdzić, że Polska potrafi się zdobyć na większy wysiłek wojskowy i że wojna z Rosją moglaby mieć pomyślniejszy dla nas przebieg. Z drugiej jednak strony istnieje u nas przekonanie, że tajne zbrojenia Niemiec są ogromne i że potrafią one — wbrew temu, co pisze Ludendorff — wystawić armję paromiljonową. A w takim razie na czem można opierać nadzieję, że ostateczny wynik walki na dwa fronty będzie dla Polski lepszym niż przewiduje Ludendorff?

Każda wojna, nawet zwycięska, jest w czasach dzisiejszych nieszczęściem. Dopóki państwa były przeważnie niemal samowystarczalnemi organizmami gospodarczemi a świadomość narodowa nie istniała, dopóty zwycięskie wojny mogły dawać pewien zysk. Teraz jednak zagarnięcie kraju z obcą ludnością naraża pańswo na ustawiczną walkę z mniejszością narodową. Złupienie i zniszczenie kraju nieprzyjacielskiego jest prawie zawsze zniszczeniem odbiorcy połowę płodów rolnych lub wytworów przemysłowych a wobec tego musi się katastrofalnie odbić na życiu gospodarczem zwycięskiego kraju. Żadne zaś nabytki nie powetowałyby straty, jaką byłoby np. wytrucie paru miljonów Polaków gazami.

Nie wynika z tego, żeby należało zupełnie zarzucić myśl o obronie przed strasznemi wynalazkami nowoczesnemi, jak to zalecają niektórzy skrajni pacyfiści. Każdy wynalazek może się dostać w ręce tajnych organizacyj lub pospolitych szajek bandyckich. W Ameryce bandyci posługują się już karabinami maszynowemi i samolotami. Jak zatem wyglądałby świat, gdyby genjusz ludzki nie próbował znaleźć środków obrony przed tak strasznemi narzędziami śmierci jak iperyt lub fosgen?

Pokój nie jest zresztą dobrem najwyższem, a wojna nieszczęściem największem. Dla pokoju nie można zrezygnować z wolności. Skoro jednak pokój daje nam o wiele lepsze warunki rozwoju niż wojna nawet zwycięska, to należy wszystko uczynić, by wybuchowi wojny zapobiec. Należy nad utrwaleniem pokoju wytrwale pracować, a nie oczekiwać z założonemi rękami nieszczęścia.

St. Sopicki.

———ooo———

60-lecie zgonu gen. Hauke Bosaka.

WALCZYŁ W POWSTANIU STYCZNIOWEM ...Ł W OBRONIE FRANCJI PRZECIW NIEMCOM.

Marcowy zeszyt „La Pologne“, wydawany w Paryżu przez Association France—Pologne pod redakcją A. Merlota, poświęca artykuł pióra p. L. Biernawskiego pamięci generała Józefa Bossak-Haukego, którego 60-lecie bohaterskiego zgonu pod Dijon przypadło 21-go stycznia b. r.

W historji naszej pozostaną dwa nazwiska hrabiów Hauke:

Maurycego,

świetnego oficera Legjonów i Księstwa Warszawskiego i niezłomnego obrońcy Zamościa przeciw Rosjanom w roku 1813, oraz Józefa, który pod swem herbowem nazwiskiem Bossaka wsławił się jako ostatni dowódca powstania styczniowego. Maurycy wszedł w roku 1815 do służby wojskowej Królestwa Polskiego już jako generał dywizji i został wkrótce zastępcą ministra wojny i wojewodą senatorem. W wojsku polskiem był nielubiany za zbytnią uległość wobec W. Księcia Konstantego i za udział w sądzie na Łukasińskiego. Zginął na ulicach Warszawy podczas wypadków Nocy Listopadowej. Choć z pochodzenia Flamandczyk i dopiero w pierwszem pokoleniu Polak (ojciec jego przybył wraz z Brühlem ze Saksonji do Polski), był niewątpliwie dobrym patrjotą i bardzo prawym człowiekiem, ale tępił spiski i dążenia rewolucyjne w wojsku.

Zato jego bratanek, syn Ludwika, gen. majora świty carskiej,

Józef Hauke,

wziął — jak wyżej wspomniano — czynny udział w następnem polskiem powstaniu. Urodził się on w roku 1834, wychowanie wojskowe otrzymał w carskim korpusie paziów w Petersburgu, w roku 1859 wziął udział w ostatecznem podbiciu Kaukazu przez księcia Barjatyńskiego. W roku 1862 był już pułkownikiem. Otwierała się przed nim świetna karjera wojskowa nie tylko z powodu wybitnych zdolności, ale i wysokich koligacyj, jego bowiem kuzynka Julja, córka Maurycego, wyszła w roku 1851 zamąż za księcia Aleksandra Heskiego, brata żony późniejszego cara Aleksandra II i otrzymała tytuł księżny Battenberg.

Ale gdy wybuchło powstanie, młody arystokrata zrzucił mundur rosyjski i znalazł się w szeregach narodowych. Rząd rosyjski nałożył cenę na jego głowę. Oddziały gen. Bossaka, ostatniego

naczelnego wodza powstańczego w południowej części Królestwa,

przeciągały powstanie długo w roku 1864, łudząc się nadzieją obcej interwencji.

Po upadku powstania Bossak-Hauke przebywał w Szwajcarji, biorąc czynny udział w pracach ligi pokoju. Ale gdy wybuchła wojna prusko-francuska, Hauke, choć podpisał przeciw wojnie protest, jako ochotnik do wojska francuskiego wstąpił i w armji ochotniczej Wogezów, dowodzonej przez Garibaldiego, otrzymał komendę I-szej brygady. Odznaczył się w bitwie pod Velars.

Zginął, przeszyty kulą niemiecką,

21 stycznia 1871 roku pod Dijon. Na polu bitwy Niemcy obrabowali zupełnie trupa, odcięli mu nawet palce z pierścionkami. Garibaldi uczcił dzielnego i rycerskiego generała rozkazem dziennym, zaczynającym się od słów: „Polska, kraj bohaterstwa i męczeństwa, straciła jednego ze swych najmężniejszych synów“.

Na cmentarzu w Carouge, na przedmieściu Genewy, znajduje się tuż za bramą cmentarną pomnik grobowy generała, zbudowany mu przez żonę i dzieci. Napisy w języku polskim i francuskim mówią krótko, że hr. Bossak-Hauke walczył za Polskę i Francję. Pod Dijon zbudowano również pomnik, przekazujący nazwisko Bossaka, o którym niewielu Francuzów wie, że był Polakiem.

Gen. Bossak-Hauke należał do tych Polaków, którzy łączyli sprawę Polski ze sprawą Francji. Szereg ich zaczął gen. Dąbrowski, po Bossaku pojawił się w najbliższej wojnie francusko-niemieckiej gen. Józef Haller.

Przez małżeństwo księżnej Battenberg weszła rodzina Hauków

w stosunki z kilku rodzinami panującemi.

Jeden ze synów Julji Hauke-Battenberg, Aleksander, był przez lat kilka księciem Bułgarji, drugi, Ludwik, głównym admirałem angielskim, z którego to stanowiska musiał, jako podejrzany o sympatje do Niemiec, ustąpić na krótko przed wielką wojną. Trzeci syn, Henryk, ożenił się z córką królowej angielskiej Wiktorji księżną Beatrice (żyjącą do dzisiaj), która jest matką obecnej królowej hiszpańskiej, żony Alfonsa XIII.

Relegowanie uczenic za niepodpisanie pocztówki.

Niesłychany krok dyr. Siudego w Rzeszowie.

Piszą nam z Rzeszowa:

W pryw. gimnazjum żeńskiem dyrektor p. Siudy, emerytowany prof. gimn. **relegował dwie uczennice kl. V-tej za to, że nie podpisały kartek imieninowych do Marsz. Piłsudskiego.** Jedna z uczennic Halina Nieciówna, córka lekarza, prezesa okręgowego i członka Rady Nacz. Chrześć. Dem., druga Marja Liwówna, córka adwokata i posła sejmowego ze Stron. Nar. Obie **uczennice wzorowe, a Niecówna uczennica celująca,** obie dziewczynki lat niespełna 15.

Dnia 13 b. m. naucz. p. Kamińska rozdała dzieciom w klasie kartki z wezwaniem do podpisania. Obie uczennice kartki oddały nie podpisane, gdyż p. nauczycielka nie zaznaczyła, jakoby był rozkaz. Na drugi dzień dyrektor wezwał każdą z osobna do kancelarji i po wielkiej przemowie wkraczającej w wychowanie rodzinne i stosunek dzieci do rodziców, zapytał dlaczego kartek nie podpisały. Tak jedna jak i druga oświadczyły, **że nie uczyniły tego, gdyż nie było rozkazu.** Dyrektor oświadczył, że wprawdzie rozkazu nie ma, lecz **jest polecenie (!) kuratorium** i nie zażądawszy podpisu, odesłał je do klasy, gdzie wkrótce sam się zjawił i **oświadczył, aby zabierały książki i opuściły szkołę, gdyż są usunięte, z ironicznym dodatkiem, aby sobie odpowiednią szkołę stworzyły.** P. Siudy usunął uczennice **bezprawnie,** bez wiedzy i porozumienia nawet z gospodynią klasy; usunął je bez uprzedniego zawezwania rodziców.

Łatwo sobie wyobrazić dziewczęta 14-letnie, ich zdenerwowanie, niepanowanie nad sobą i sposób myślenia jeszcze dziecięcy podczas indagacji niemal sędziowskiej. I to uczynił człowiek 60-letni długoletni profesor i niby wychowawca młodzieży. Czy nie było obowiązkiem pouczyć przy rozdawaniu kartek, że **pod pisać muszą i że w razie sprzeciwu grozi im wydalenie, czy nie należało wezwać rodziców?**

Toć przecież za czasów niewoli pruskiej w osławionej Wrześni nauczyciel prusak wzywał rodziców tych dzieci, które nie chciały się modlić po niemiecku, groził wymuszeniem i karami, a dopiero poznawszy nieodparte stanowisko rodziców, począł karać dzieci. Nawet ten prusak, brutal, szowinista i kat szukał drogi przez rodziców; nawet ten prusak na zawsze przeklęty w duszy polskiej, nie wyrzucił dzieci ze szkoły! Jakżeż określić stanowisko polskiego nauczyciela wobec dzieci polskich, w wolnej Polsce!

Nie wiemy, jak się zachowa Rada Pedagogiczna i jak Kuratorium lwowskie, twierdzimy, że p. Siudy postąpił wbrew interpretacji okólnika kuratorjum z 3 marca b. r. Nr. 35, za co powinien być pociągniętym do surowej odpowiedzialności i bezzwłocznie usuniętym z dyrektury, jako nie nadający się do wychowywania młodzieży.

Zjazd dzielnicowy Ch. D. we Lwowie

W niedzielę dnia 15 marca odbył się w sali Chrześć. Związków Zawodowych Zjazd Dzielnicowy Ch. D. na Małopolskę Wschodnią. Na przewodniczącego powołano p. dr. Zygmunta Atlasa z Sadowej Wiszni, do prezydjum pp. Podwyszyńskiego z Przemyśla, p. Szafrana z Sambora, p. Pokornego z Chyrowa i p. Tokarskiego ze Lwowa, zaś na sekretarzy pp. Łukasiewicza i Bilkowskiego.

Następnie ks. prof. Szydelski przedłożył

zjazdowi sprawozdanie polityczne z działalności Zarządu Dzielnicowego, p. Łukasiewicz sprawozdanie organizacyjne, zaś p. Plenss sprawozdanie kasowe. Ze sprawozdania p. Łukasiewicza wynika, że organizacja Ch. D. w Małopolsce Wschodniej poczyniła b. znaczne postępy od dnia 27 października 1929, t. j. od chwili ostatnich wyborów. Ogromny postęp zaznaczył się specjalnie w okręgu samborskim, gdzie na skutek energicznej akcji p. posła Bryły powstało w tym czasie pięć nowych organizacyj powiatowych (prócz dawniej istniejącej samborskiej), a mianowicie: mościska, gródecka, rudecka, starosamborsko-chyrowska i liska. — Z ramienia Zarządu Dzielnicowego urządzono 324 zebrań (licząc w to i przedwyborcze). — W tym też czasie powstało pismo „Głos Pracy", Kasa robotnicza, oraz Chrześć. Uniwersytet Robotniczy, dzięki p. dr. Paszkudzkiemu, prezesowi okręgu lwowskiego.

Po sprawozdaniach tych p. poseł **Bryła** przedstawił działalność klubu parlamentarnego Ch. D. Ze względu na to, że kryzys ekonomiczny dotknął dziś w największym stopniu i bezpośrednio rolnictwo, przeto klub zwrócić musiał uwagę specjalnie na tę warstwę ludności, co odzwierciedliło się w licznych wnioskach mających na celu ulżenie doli włościan. Oczywiście nie mógł zapomnieć o stanie robotniczym i mieszczańskim i stąd przygotowywana przez klub nowela do ustawy o Kasach Chorych i inne.

Następnie sen. **Thullie** omówił zasady ideologji chrześć.-społecznej, początek kwestji socjalnej, oraz drogi, jakiemi stara się ją rozwiązać Ch. D. w przeciwieństwie do P. P. S.

Ostatni z mowców, sen. **Makarewicz** skreślił obecne położenie gospodarcze Polski.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której brali udział kolejno pp.: Lösch. Szczerba. Atlas, Thullie, Kwiatek. Zatupka, Ślipko, Sala, Szafran, Stach, Łyka, Ziemniak, Tokarski.

Na zapytania odpowiedzieli ks. prof. **Szydelski** i p. prof. **Bryła.**

Na zakończenie dokonano wyborów. Prezesem został po raz trzeci wybrany przez aklamację ks. prof. **Szydelski.** W skład prezydjum weszli pp.: Kwiatkowski, ks. Paluch, dr. Atlas (Sądowa Wisznia), inż. Kossonoga (Sambor), Uwiera, Tokarski, Bilikowski Łukasiewicz, Dobrzański, Pleuss, Perycz, Liebhard, dr. Paszkudzki. W skład Rady Dzielnicowej pp.: Lösch, Huńka, Kolbuszewski, Kozak, Mielnicki, ks. dr. Mytkowicz, Synowiec, Borowy, Emmerisch, Leśniakowski, Szmid, Górny, Hupert, Hołowański, inż. Zborzil, inż. K kiewicz (ze Lwowa), Szafran, Ziemniak, Siwak, Michel (ze Sambora), ks. Bilczewski, ks. Białowąs, Hapka, Ślipko (z Gródka), Horski (z Buska), ks. Huciński (z Lutowisk), Gielarowski (Milatyn), Podwyszyński, Kwiat (z Przemyśla), dr. Nieć (z Rzeszowa), dr. Jurkiewicz (z Kołomyi), ks. Bratkowski, Jagielnicki (ze Starego Sambora), M. Zatupka (Dorożów), ks. Wolski, Pokorny, Laskowski (Chyrów), ks. Mikulski (Ustrzyki), Dorożyński (Lisko), ks. Watulewicz, Bortnik (Felsztyn), Jedrychowski (Lubień), ks. Lachewicz (Janów), ks. Pelczarski (Sądowa Wisznia), ks. Steiner (Rodatycze), Wyszkowska (Wołuczuchy), Dąbrowski (Stanisławów), ks. Cisło (Stryj), Sineade (Tyśmienica), Lewicki (Laszki Murowane), Grajny, Leja (Mościska), ks. Fus (Twierdza), ks. Czeszyk (Zenowice), Mikułka (Komarno), Dobry (Rudki), ks. Baszak Ogrodnik (Tuligłowy), ks. Mohoń (Koniuszki), Drohomirecki (Obroszyn), Płoński (Orchowice).

Na ziemiach Polski

Protest narodowego Bielska

Przeciw noweli do ustawy antyalkoholowej.

W dniu 14 b. m. odbył się w sali Domu Polskiego **w Bielsku** wielki wiec protestacyjny w związku z projektem ustawy o ograniczeniach sprzedaży napojów alkoholowych, urządzony przez Sekcję Przeciwalkoholową przy organizacjach narodowych w Bielsku. Wiec zagaił **red. E. Zajaczek,** przewodniczył zaś p. **Szymon Zontek.** Obszerne przemówienie wygłosił **prof. Slawiński** z Mysłowic, który podkreślił dodatnie strony dotychczas obowiązującej ustawy o ograniczeniach sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, poddając jednocześnie krytyce nowelę do tej ustawy i przepowiadając groźne następstwa wprowadzenia jej w życie. Następnie przemawiał **ks. St. Krawczyk,** który zobrazował stan akcji przeciwalkoholowej w dobie obecnej, tak w Polsce jak i zagranicą, poczem zachęcił zebranych do wytężonej pracy w kierunku zwalczania i wykorzeniania pijaństwa w Polsce.

Po rzeczowej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie zwrócić się do Senatu i Rządu, by wstrzymano wprowadzenie w życie noweli wniesionej do ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 i zniesiono bezzwłocznie te zarzadzenia Władz Państwowych, które ubezskuteczniają dotąd wykonanie postanowień ustawy o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych.

Odjazd skazańców.

STATEK GROZY. — KLATKI DLA MENAŻERJI LUDZKIEJ. — POŻEGNANIE.

W odległości kilkuset metrów od wybrzeży słonecznej wyspy Ile de Ré stoi statek. Nikt nie uwija się na pokładzie. Szary od szczytu aż do linji zanurzenia w wodzie, stoi statek nieruchomo, jak widmo.

Jest to „Lamartiniere",

którego nazwa wywołuje na pobliskiej wyspie dreszcz grozy. Jego szkarłatna flaga, to flaga wściekłości, bólu i rozpaczy, zaklętych w kolor. W jego wnętrzu **klatki z żelaznemi prętami,** jak na okrętach przewożących do menażerji pojmane w dżungli dzikie zwierzęta.

Czy słońce praży, czy deszcz siecze, a wicher podcina fale, okręt stoi nieruchomo czekając na ładunek. Aż nadejdzie dzień, że się zbliży do brzegu, weźmie ładunek i popłynie z nim daleko, na drugą półkulę, wypluje zawartość i znów wróci w pobliże Ile de Ré, by oczekiwać przez kilka miesięcy na nowy ładunek.

„Lamartiniere" przewozi skazańców z Francji **do Gujany.** Okręt wywiózł już tysiące, z których nie wrócił prawie nikt. **Kości ich bieleją na piaskach, kruszeją i rozsypują się** zwolna pod prażącemi promieniami słońca. Ten i ów próbował zbiec i wpadał w łapy Indjan, którzy za nagrodą wydają zbiegów z powrotem w ręce administracji obozu karnego. Innym udało się zbiec i zaginąć w świecie przed okiem wszelkiej władzy, zwykle jednak ci, którzy raz już zamknięci zostaną z kajdanami na rękach w żelaznych klatkach „Lamartiniere", giną dla świata.

Iluż żywych ludzi przeszło ten straszny etap., ze starszych **kapitan Dreyfus, który po kilku latach wrócił.** Z ostatnich czasów **Nestorino,** który zamordował i ograbił kolegę. „Piękny Karol" **Baratand,** miljoner, który dla kilku tysięcy zabił szofera i zmusił do samobójstwa kolegę, na którego zwalił zbrodnię.

Tym razem odjeżdża 670 zesłańców.

Niema w tej partji „znakomitości", chyba może ów Jan Celerier, który, uważając się za niewinnego, zbiegł i przez 7 lat zasługiwał uczciwie na tamtej półkuli na powrót do ojczyzny, u której progu powaliła go febra. Ojczyzna przyjęłaby go może, ale **prawo odepchnęło.** Nie odpokutował za winy, których może nie popełnił. Więc wraca na przeklętym statku z kajdanami na rękach i planuje zapewne nową ucieczkę. Bo **Jan Celerier nie umie żyć w niewoli.**

Jest ich 670... Pobrzękując kajdanami, z chudym workiem przerzuconym przez ramię, wychodzą w otoczeniu silnej straży z nabitą bronią i dążą powoli ku wybrzeżu, do którego zbliżyła się „Lamartiniere".

Wzdłuż kamienistej drogi stoją rodziny.

Żona podnosi dziecię, by ojciec-straceniec mógł je zobaczyć po raz ostatni. Szlocha, słania się i niknie w tłumie z dziecięciem. Łzy toczą się paciorkami po zwiędłej twarzy matki, która **przybyła za ostatni grosz, by pożegnać syna.** On nie winien... On ją przecież tak kochał... Nie mógł popełnić zbrodni. Widzi ją syn, podbiega i usuwa się na kolana. Z piersi dobywa się nieludzki ryk, gdy strażnik stanowczo, acz bez brutalności, wtłacza go do szeregu.

Prowadzi ten smutny pochód ksiądz, który odwiezie zesłańców na miejsce i wróci, by z inną partją odbyć tę samą drogę. Zamkną się za nieszczęśliwymi żelazne kraty klatek, u których stanie straż z bronią gotową do strzału. Przy najmniejszym objawie buntu padnie salwa.

Zaśwista przeraźliwie syrena. Z brzegu odpowie jej niemniej przeraźliwy krzyk...

„Lamartiniere" odpływa... M. T.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Z Bydgoszczy donoszą, że onegdaj trzy lodołamacze dotarły do mostu kolejowego w Fordonie, **rozkruszając zator lodowy ciągnący się na przestrzeni 28 kilometrów** od Chełmna do Fordonu. Wisła, jak było do przewidzenia, mając drogę dalszą otwartą **spadła w ciągu kilku godzin o prawie 2,5 m.** tj. z poziomu 7.46 do 4.96 m. Również **poziom Brdy obniżył się do 2,58,** tj. mniej więcej do stanu normalnego. Tak więc niebezpieczeństwo wielkiej powodzi w tamtych okolicach zostało zażegnane. Lodołamacze udały się na odcinek **Ciechocinek Nieszawa,** gdzie do tej pory znajduje się zator lodowy.

Również pod **Annopolem** zator lodowy na Wiśle został w znacznej części rozbity, dzięki czemu ocalał most. Woda opadła i **cofnęła się z zalanych wiosek.** Zabełzce i Januszów w powiecie janowskim.

Wystawa sztuki religijnej w Katowicach

W ostatnich dniach bm. zostanie otwarta wystawa sztuki religijnej w salonach recepcyjnych Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego **w Katowicach,** organizowana przez śląski Związek artystów plastyków. Na wystawie przedstawiona będzie **twórczość artystów całej Polski** w następujących działach: rzeźba, malarstwo sztalugowe i dekoracyjne, witraże, złotnictwo, pozłotnictwo, tkaniny i hafty, restauracja tkanin, rzeźb i obrazów oraz grafika. Wystawa trwać będzie do końca kwietnia rb. i zapowiada się niezwykle interesująco.

Zakonnica — doktorem polonistyki.

W uniwersytecie poznańskim odbyła się rzadka uroczystość promowania zakonnicy na doktora polonistyki. Doktorat otrzymała Matka **Emanuela Mrozowska z klasztoru SS. Urszulanek w Poznaniu.** Promocji dokonał prof. historji i literatury U. P. dr. Roman Pollak.

KS. BISKUP CZARNECKI W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybył Ks. Biskup Czarnecki, mianowany przez Stolicę św. wizytatorem apostolskim dla Słowian obrządku bizantyjskiego w Polsce. Ks. Biskup zabawi w stolicy kilka dni.

OTWARCIE BIBLJOTEKI UNIWERSYTECKIEJ W WARSZAWIE.

W Warszawie otwarto w dniu 17 b. m. Bibljotekę uniwersytecką, **nieczynną od r. 1929** z powodu przebudowy gmachu i reorganizacji wewnętrznej. W uroczystości otwarcia wzięli udział: p. S. Czerwiński, min. W. R. i O. P., rektor Michałowicz, senat warszawskiego uniwersytetu, oraz liczni zaproszeni goście ze świata nauki, literatury i prasy.

NAKAZ ARESZTOWANIA RED. ODPOW. „POLSKI ZACHODNIEJ".

„Polonia" donosi, że onegdaj **sąd grodzki w Katowicach wydał nakaz aresztowania redaktora odpowiedzialnego „sanacyjnego" pisemka „Polska Zachodnia".** Nakaz ten wydano z powodu systematycznego (od roku!) niestawiania się na rozprawy prasowe, z oskarżenia prywatnego.

Obchód rocznicy koronacji Papieża w Limanowej.

Piszą nam z Limanowej: Miasto nasze bierze żywy udział w życiu społecznem całej Polski i obchodzi wszystkie jej uroczystości. Miłym przejawem tej żywotności był **„Dzień Papieski",** w którym uczczono dziewiątą rocznicę koronacji Ojca św. Obchód ten urządziła młodzież szkolna, ale wzięli w nim udział także przedstawiciele władz powiat., Duchowieństwa i liczny zastęp obywatelstwa.

Wstępem do uroczystości było nabożeństwo z kazaniem, katechety miejscowego ks. dr. W. Bialika. Po nabożeństwie odbył się w sali „Sokoła" uroczysty „Poranek", na którym słowo wstępne wygłosił Inspektor szkolny p. Wł. Szymański. W tym samym dniu odbyła się też „Wieczornica Papieska", którą zagaił najpoważniejszy przedstawiciel katolickiej inteligencji w Limanowej, rejent p. St. Gałziński, poczem dłuższe przemówienie okolicznościowe, wygłosił prezes sądu p. Dr. St. Małeta, kończąc je okrzykiem na cześć ojca św., który powtórzyli za nim wszyscy obecni.

Podniosły ten hołd, złożony Ojcu św. przez mieszkańców Limanowej zakończono pięknemi deklamacjami, popisami muzycznemi i odegraniem przez zespół szkoły żeńskiej utworu scenicznego pt. „Gdzie szczęście". Czysty dochód w kwocie 200 zł. przeznaczono na cele misyjne.

NOWY MILJONER NA WIDOWNI.

Prasa stołeczna donosi, że żydek łódzki niejaki Szlama Wendel, zgłosił pretensję do spadku 3 miljonów dolarów, które pozostawił zmarły przed pół rokiem w Ameryce John Wendel, właściciel składu futer w Nowym Jorku. Pretensję swą zgłosił do min. spraw zagr., które poczyniło odpowiednie kroki, celem przekonania się czy Wendel słusznie rości sobie prawo do owych miljonów.

———:: § ::———

W Zakopanem słońce i śnieg.

Krynica u schyłku sezonu zimowego.

Zakopane — Od dłuższego już czasu ustaliła się **piękna, słoneczna pogoda.** Temperatura od — 6 st. do plus 5 w południe. Warstwa śniegu około 40 cm., w górach znacznie więcej. Doskonałe warunki narciarskie są w partjach leśnych i na wchodnich, osłoniętych zboczach. Stan tafli lodowej i torów saneczkowych dobry. **Schroniska w górach przepełnione narciarzami i turystami,** którzy korzystają z pięknej pogody. Na ukończenie sezonu naciarskiego odbędzie się bieg zjazdowy na Hali Gąsienicowej i bieg ogólny o odznakę za sprawność narciarską, oraz zawody młodzieży zakopiańskiej.

Krynica — Przeciętna temperatura 2 st. C. Piękna, słoneczna pogoda ustaliła się. Warstwa zleżałego śniegu około 40 cm. **Warunki dla narciarzy dobre.** Również stan torów saneczkowych zupełnie dobry. Tafla lodowa na boisku hokejowem doskonale utrzymana. Wobec kończącego się sezonu zimowego **ruch gości słabnie.** Cena za pokój z utrzymaniem przeciętnie zł. 12 dziennie.

Żegiestów-Zdrój — Od dnia 1 marca rozpoczął się tutaj t. zw. sezon ryczałtowy. Trzytygodniowy **pobyt kosztuje obecnie zł. 290** zaś czterotygodniowy zł. 380. W cenie tej mieszczą się należności za mieszkanie, utrzymanie, kąpiele, taksówkę zdrojową, podatek mieszkaniowy, przewóz bagażu i obsługę. Do zakładu przyjechać można bez uprzedniego uwiadomienia. Wszelkich informacyj udziela Zarząd Zakładu.

Z całego świata.

Klasztor na górze św. Bernarda w okopach śniegu.

Klasztor św. Bernarda położony jest w jednym z najwyższych punktów Alp. Zima trwa **tam normalnie 9 miesięcy.** Przez cały ten czas zakonnicy w towarzystwie psów opuszczają klasztor i wychodzą na poszukiwania zasypanych turystów, których zabierają do klasztoru. Doskonały węch psów ułatwia im znajdowanie podróżnych nawet pod grubą pokrywą śniegu, a specjalna konstrukcja ich miękkich łap pomaga im w łażeniu po śniegu. **Tegoroczna zima, obfita w opady, zamknęła poprostu zakonników w klasztorze.**

Śnieg dokoła dochodzi do głębokości 10 metrów. O wyruszeniu poza bramy klasztoru, nawet na najbardziej udoskonalonych nartach, mowy być nie może. Zakonnicy żyją więc odcięci od świata. Mają oni w klasztorze elektryczne oświeotlenie, centralne ogrzewanie i olbrzymie zapasy żywności, starczące na kilka miesięcy.

W okresach jak obecnie, gdy nawet nie dociera do nich listonosz na nartach, **porozumiewają się ze światem zapomocą telefonu i radja.** Jest możliwe, że o ile warunki się nie zmienią, na ratunek zagrożonym zakonnikom wyruszy specjalna ekspedycja.

Czy będzie kolej pod Gibraltaram?

Do Punata-Perdigona w Tangerze zawinęło kilka parowców robotniczych, na których przywieziono materjały i **przybory do sondowania cieśniny gibraltarskiej.** Od wyniku prac zależeć będzie budowa tunelu. Robotami mierniczemi kieruje hiszpański geograf Carlos de Mendoza. Pracę nad budową tunelu rozpoczętoby od strony półwyspu hiszpańskiego.

94-letni starzec na kobiercu ślubnym

W mieście Trenton w Kanadzie 94-letni Samuel Jarrow wstąpił w związki małżeńskie. Staruszek miał już dwie żony. Z pierwszą przeżył lat 60, a z drugą 9. Po śmierci ostatniej Jarrow oświadczył swym **ośmiorgu dzieciom, 47 wnukom i 5-ciu prawnukom,** że postanowił się jeszcze raz ożenić. Na skutek ogłoszenia w gazecie, zapoznał się z 64-letnią wdową, którą też wkrótce powiódł do ołtarza przy udziale całej swej rodziny.

KATASTROFĘ „R. 101" SPOWODOWAŁO PĘKNIĘCIE POWŁOKI STEROWCA.

Angielski dziennik „Daily Herald" donosi, że oficjalne sprawozdanie z wyniku śledztwa w sprawie katastrofy sterowca angielskiego „R. 101", który w ubiegłym roku zginął we Francji podczas podróży do Indyj zostanie ogłoszone w przeciągu kilku tygodni. W toku śledztwa ustalono, że katastrofa spowodona **została wskutek pęknięcia powłoki przedniej części sterowca, przez co ulotnił się gaz i sterowiec stracił równowagę.** Mimo skrupulatnego badania nie stwierdzono żadnej wady konstrukcyjnej. Winy nie ponosi zatem ani konstruktor ani kapitan statku.

ANGLICY BUDUJĄ NOWY HELIKOPTER.

Angielskie zakłady budowy samolotów Dehavillanda wykończają obecnie nowy typ helikoptera, który ma być już w locie wystawiony na sprzedaż. Nowy ten samolot zawiera kabinę zamkniętą na dwie osoby i **może osiągnać szybkość 150 kilometrów na godzinę.** Helikopter posiada, jak wiadomo, tę wyższość nad aeroplanem, że **może wznosić się na ziemi prawie pionowo,** zmniejsza więc niebezpieczeństwo lądowania na terenie nieznanym.

SKRZYPCE Z 4.500 ZAPAŁEK.

Niecodziennego zadania podjął się **młody mieszkaniec Lublina,** a zarazem miłośnik muzyki, niejaki Tadeusz Kopyciński, radjotechnik z zawodu. Oto w chwilach wolnych od zajęć, z iście benedyktyńską cierpliwością pracując, zdołał skleić z 4.500 zapałek doskonałe skrzypce. Pracę swą wykonał w trzech miesiącach.

POCIĄGI NA GUMACH.

Onegdaj we Francji odbyła się próba zastosowania opon gumowych do kół wagonów kolejowych. Próba wykazała, że **gumowe opony zupełnie usuwają** zwykłe podczas biegu **wstrząśnienia,** jak również zmniejszają do minimum hałas i stuk kół. Jednocześnie gumowe opony nie tak szybko niszczą szyny. Nowy wynalazek może odegrać wielką rolę w konkurencyjnej walce kolei żelaznych z szybko wzmagającą się komunikacją samochodową.

Literatura, kino, teatr

„Copyright".

„Copyright" — to tajemnicze, krótkie słowo, które wzbudza szacunek. Jest ono zawarowaniem praw własności duchowej twórcy danego dzieła. Znaczy ono mniejwięcej: „prawo przedruku (przekładu, przeróbki) zastrzeżone".

Dzieła i prace ludzkiego umysłu nie były do r. 1886 zbyt rygorystycznie chronione przed grabieżą przekładów, przeróbek i przedruków. Każdy korzystał z nich, kto chciał. **Nie było odpowiednich praw własności w tej dziedzinie.** Dopiero **w r. 1886 uchwalono w Bernie szwajcarskiem odpowiednią konwencję** europejską, która nosi nazwę **konwencji berneńskiej.** Ameryka nie weszła w związki prawne konwencji berneńskiej. Nie posiadała jeszcze wtedy bogatej literatury i sztuki, nie miała więc czego bronić. Natomiast żądała od pisarzy europejskich dużej opłaty za prawo „copyright" w Ameryce.

Dziś jednak, gdy sztuka, literatura i nauka amerykańska rozwinęła się bujnie — **Stany Zjednoczone uchwaliły w tych dniach przystąpienie do konwencji berneńskiej.**

Nowoczesne „copyright" dotyczy własności wszelkich duchowych prac człowieka (prócz pracy wynalazczej, którą chroni osobna ustawa), a więc przedruków, przekładów, wystaw, sztuk teatralnych, filmów, dzieł muzycznych, oraz rozpowszechniania ich również przez radjo, telewizję, telefon i telegraf.

Bezrobocie a literatura.

Głos słuszności prez. Ziemięckiego.

Na marginesie znanego oświadczenia prezydenta Łodzi, p. Ziemięckiego w sprawie nagrody literackiej tego miasta — wywiązała się polemika między kołami literackiemi. Prym wodził w niej, jak zwykle J. Kaden Bandrowski, ciągle uzurpujący sobie prawo przemawiania jakoby w imieniu ogółu literatów polskich. Nazwał on m. i. prezydenta Ziemięckiego „kutwą" (za zniesienie na ten rok nagrody literackiej w wys. 10 tys. zł.).

Odpowiada mu na to prez. Ziemięcki, przyznając się do tego zarzutu. Dlaczego jest kutwą? Pisze o nędzy łódzkiego robotnika:

„Po kilkanaście osób mieszka często w izbach jak nory. Domy grożą zawaleniem się, a my nie mamy dokąd przenieść mieszkańców, **matki zostawiają dzieci na korytarzach wydz. opieki społecznej i uciekają, bo nie mają im dać co jeść,** trzydzieści złotych zasiłku doraźnego dla bezrobotnych ma wystarczyć w ciągu miesiąca na wyżywienie rodziny robotniczej. Teraz gdy się wiosna zbliża, wyciągną się ku nam tysiące rąk o pracę. A my będziemy mogli dać ją tylko drobnej cząstce. Spadać na nas zaczną złorzeczenia tysięcy nędzarzy".

Czyż niema słuszności prezydent m. Łodzi naprzekór p. Kadenowi?

„Na Zachodzie bez zmian"

już idzie w Warszawie.

Nareszcie, po burzy dyskusyj, polemik, interwencyj został ocenzurowany na Polskę rozgłośny film według Remarque'a „Na Zachodzie bez zmian". Wyświetlają go równocześnie trzy kinoteatry warszawskie.

Jak czytamy w recenzjach film, choć jest okrutnie pokaleczony nożycami cenzorskiemi (nietylko wycięto szereg kapitalnych scen, ale i pozmieniano teksty słowne) — wywiera jednak wrażenie wstrząsające. Podobno żaden film „wojenny" nawet słynna swego czasu „Wielka Parada" w przybliżeniu nie daje pojęcia o rozmachu tego filmu.

NOWA POWIEŚĆ RODZIEWICZÓWNY.

„Kurjer Poznański" zaczyna drukować najnowszą powieść **Marji Rodziewiczówny** p. t. **„Gniazdo Białozora"**, która będzie prawdopodobnie miała wszystkie zalety opowiadania autorki „Dewajtisa".

—×—

Wieczór taneczny zespołu p. A. Wachsmanówny.

W sali Bolońskiego odbył się onegdaj wieczór tańców w wykonaniu zespołu baletowego **p. A. Wery Wachsmanówny.** Program obejmował tańce klasyczne i nowoczesne.

Organizacja techniczna wieczoru była fatalna. Z powodu natłoku i gorąca panowała na sali temperatura wrzenia. Ciepłota oraz rasa pobudzała widzów do egzaltacji. Rozlegały się krzyki: „cudne", „och!". „popatrz!". Przeważała płeć żeńska w wieku od lat 7 do 18 (siostry i koleżanki debjutantek) i od 35 do 60 (matki i ciotki tychże). Wogóle ludzi było zadużo na sali. Wprasowany ściśle w P. T. publiczność. rzucony o ścianę losem niemiłosiernego biletu, spozieram w tę gorącą atmosferę i konkluduję chłodno:

Zanadto podobały się te tańce. Tańce działa na nas już samem tworzywem, materjałem t. j. ciałem, dając nam pewne minimum estetycznego wrażenia. Ale dopiero w tem miejscu zaczyna się sztuka: z ruchów, gestów, harmonji i utajonych rytmów ciała trzeba wydobyć konstrukcję, trzeba zbudować kompozycję taneczną. Wszystkie niemal tancerki wniosły należyty wdzięk, chwilami piękność, temperament i cały ten zwycięski chaos młodości, który człowieka przekonywuje. Oczywiście do tego trzeba teraz dodać ową najważniejszą sumę artystycznych uzdolnień, które nie miały jeszcze możności należycie się rozwinąć. Widzimy je jednak wyraźnie u malutkiej, a już zdumiewającej **Zosi Więcławównej,** w oryginalnej **Poli Berini** i świetnie dysponowanej **Wandzie Warchałowskiej.**

Na marginesie tańca „Torreador i Andaluzyjka" uwaga teoretyczna: należałoby raz wreszcie rozpocząć walkę z szablonem tanecznym i legendą pewnych utartych form, pokutujących od kilkunastu lat. Trzeba np. przeprowadzić rewizję hiszpańskiego tańca. Myślimy, że to hałas. pożar. kastaniety i szybkość. Oglądałem taniec hiszpański w jego ojczyźnie; chwilami jest cichy jak stąpanie na palcach, chwilami powolny, uroczysty w ruchach. a zawsze wymowny w geście i ściszony w namiętności. Nie pomogą tu szalone przeguby ciała. żywiołowe tempo ani hałas stóp; tu musi być Hiszpanja — omdlewająca. leniwa i smutna.

Wracając do tematu: zespół onegdajszy posiada niewątpliwe zadatki, które należy rygorystycznie kształcić. M. i. odczuwa się brak zgrania i dyscypliny zespołowej. (Nie wolno np. tancerce pomagać sobie przyjemnym uśmiechem w stronę publiczności. Jest to ucieczka w krainę łatwego, ale nieartystycznego sukcesu).

mafarka.

„Watsongraf".



W Detroit sporządzono pierwszą krotkofalową maszynę do pisania, której aparatura nadaje względnie odcyfrowuje depesze radjowo na dowolną odległość (choć niezbyt daleką), pisząc 200 słów na minutę. Na lewo G. W. Watson. konstruktor maszyny, która od niego wzięła nazwę „watsongrafu".

U Anny May Wong.

MOJE SPOTKANIE Z EGZOTYCZNĄ GWIAZDĄ.

Zamiast recenzji — wspomnienie o Annie May Wong (kino **Uciecha** — „Hai Tang").

Było to w sierpniu ub. roku. Wiedeń prężył się do słońca długiemi wężami ulic i pokazywał na kioskach siedmiobarwne afisze, zapowiadające występ Anny May Wong w **„Neues Wiener Schauspielhaus".**

Choć pisałem podówczas wywiad z gwiazdą do dwóch pism, nie pomnę już tytułu sztuki, na której byłem. Była ona jednak osnuta na motywach chińskich. Tam **ujrzałem po raz pierwszy Chinkę tańczącą i śpiewającą.**

Na drugi dzień siedzę w **hotelu Imperial** obok p. **Erwina Reifflera,** jej sokretarza i słucham egzotycznej gwiazdy **mówiącej niskim, gardłowym głosem.** Dowiaduję się. że ma **lat 24** (a więc teraz 25), że

urodziła się w Los Angeles

z rodziny statystów filmowych chińskich, że objeżdżała Europę i Amerykę z trupą dramatyczną i że **ma zamiar przyjechać do Polski** o ile impresario zapewni jej ciepły klimat w naszym kraju.

Anna May Wong jest bardzo szczupła i wątła. Jest zato niezwykle zgrabna i **prześlicznie tańczy.**

Taniec jest jej właściwym zawodem;

początkowo była tancerką. **Głos, jak wyżej piszę, ma w brzmieniu niemiły;** Chinka połyka wyrazy zamiast je wyrzucać. Wszystkie partje śpiewane w „Hai Tang" śpiewa kto inny. **W śpiewie** bowiem posiada aktorka wschodnia **ton piskliwy o przedziwnie cienkiem brzmieniu;** ten głos nadaje się do śpiewania pieśni chińskich, których melodja jest smutna. Panna May Wong daje bowiem koncerty tańca i pieśni chińskich.

Twarz Chinki jest natomiast mimo mongolskiego przypłaszczenia,

wprost fascynująca.

Cieniutki łuk jej brwi wyskoczył wysoko nad oczami, odsłaniając spojrzenie szerokie i ciągle jakby zdziwione. Twarz, okolona czarną grzywą mówi więcej niż jej usta, połykające fatalnie angielszczyznę.

Anna May Wong umie parę słów po polsku; nauczył ją ich warszawski conferencier, **Jarossy,** kiedy nakręcali wielojęzyczną rewję dźwiękową **w Elstree** pod Londynem.

Patrząc na jej piękną kreację w „Hai Tang" — przypomniałem sobie, jak dziś: upalny Wiedeń w sierpniu 1930. Annę May Wong w hotelu Imperial. fotografję jej z dedykacją „orientally yours" z podpisem i po chińsku — oraz wciśnięte w jej dłoń pozdrowienie dla mongolskiej córki dwóch kontynentów — **pozdrowienie Europy dla Azji.**

JALU KUREK.

Sport.

Zeglarstwo wśród harcerzy.

Wśród młodzieży harcerskiej rozwinął się ostatnio na wielką skalę sport i turystyka żeglarska. Na terenie całej Polski istnieje obecnie **w drużynach harcerskich 26 zespołów żeglarskich,** które rozporządzają taborem składającym się **z 83 łodzi żaglowych.** Z tej liczby 7 zespołów przypada na chorągiew pomorską Z. H. P., 5 na poznańską, po 4 na chorągwie mazowiecką i lwowską, 2 — na warszawską. oraz o 1 zespole na chorągwie białostocką. płocką, poleską i wileńską. Ogółem do drużyn żeglarskich harcerzy należy **830 członków.**

10-LECIE ŁODZKIEGO OKR. ZW. PIŁKI NOŻNEJ.

Okręgowy Związek Piłki Nożnej w Łodzi obchodzi w bież. roku jubileusz 10-lecia istnienia. W ramach zawodów jubileuszowych odbędzie się mecz międzymiastowy z Warszawą lub Krakowem.

Hitlerowcy przeciw Chaplinowi



Nader znamienne są demonstracje „antychaplinowskie", które mają obecnie miejsce w Berlinie. Oto inicjowane są one przez hitlerowców przeciwko słynnemu komikowi filmowemu Chaplinowi. który z olbrzymim aparatem reklamy objeżdża stolice europejskie, a obecnie bawi w Berlinie.

Onegdaj policja z trudem rozpędziła gromadę hitlerowców, demonstrujących przed hotelem Adlon i wznoszących okrzyki „Precz z żydowskim komedjantem" (Chaplin bowiem jest żydem z urodzenia).

Rycina nasza przedstawia Chaplina po przybyciu do Berlina: obok siedzi znana artystka niemiecka. Marlena Dietrich.

Rzeczy ciekawe.

Przed królem w kapeluszu na głowie.

W tych dniach urodził się młody lord of Courcey, synek porucznika gwardji angielskiej. Dziecko to będzie miało w przyszłości przywilej stawania przed królem angielskim w kapeluszu. Przywilej ten otrzymała rodzina Courcey od króla jeszcze w r. 1200 za to. że jeden z Courcey'ów **pojedynkował się z rycerzem francuskim... o prawo Anglji do Normandji.** Anglik pokonał Francuza i zażądał od króla takiego właśnie przywileju. Otrzymał go z przyrzeczeniem króla spełnienia każdego życzenia rycerza... Także przywilej!

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go marca 1931.
Czwartek 19: św. Józefa Obl. NMP.
Piątek 20: św. Eufemji.
Piątek 20: wschód słońca o godzinie 6.05, zachód o 18.11.

———ooo———

ODZNACZENIA. Wojewoda krakowski dokonał wczoraj dekoracji krzyżami zasługi — oficerów i szeregowych policji województwa krakowskiego. Nadto udekorował wojewoda orderem Polonia Restituta dra Alfreda Krausa, złotym krzyżem zasługi: Zygmunta Bieżyńskiego, Jadwigę Mayównę, Leopolda Węgrzynowicza i Ignacego Zacharjasiewicza, oraz srebrnym krzyżem Jana Kotlarskiego i Michała Sidora.

OCHOTNICZY ZACIĄG DO MARYNARKI WOJENNEJ. Kierownictwo polskiej marynarki wojennej ogłosiło zaciąg ochotniczy dla mężczyzn, urodzonych w latach 1911, 12 i 13. Termin wnoszenia podań do właściwych PKU. upływa z dniem 1 maja br.

ŚLADEM ROBINSONA. P. Paulina Kudasiewiczowa zamieszkała przy ul. Barakowej l. 3, zawiadomiła władze bezpieczeństwa, że syn jej Stanisław, liczący lat 16, wyszedł z domu dnia 16 b. m. i dotad nie powrócił.

WIELKI POŻAR POD KRAKOWEM. W domu Tynora Stanisława, rolnika w Beszczach pod Krakowem wybuchł wczoraj pożar, który objął dach kryty słomą, a następnie przerzucił się na dom i stodołę Zofji Piotrowej. Przybyła straż pożar zlokalizowała. Spłonęły dachy kryte słomą, oraz stodoły ze zbożem i paszą. Pożar powstał prawdopodobnie od ognia kominowego.

KRADZIEŻE. Do sklepu Sary Rafałowicz przy ul. Starowiślnej 66, przybyły dwie nieznane kobiety, które w czasie kupna skradły pilniki i kłódki wartości 120 zł. — W lokalu Konserwatorjum muzycznego przy pl. Szczepańskim skradziono na szkodę Zdzisława Skoczka skrzypce wartości 300 zł.

———ooo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE za duszę ś. p. Adeli Dziewickiej, wybitnie zasłużonej działaczki społecznej, zostanie odprawione w 3-cią rocznicę śmierci, w piątek dnia 26-go b. m. o godz. 7-mej rano w kaplicy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie, Skarbowa L. 2.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 19 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Seminarjum filozof. (ul. św. Anny 12, parter), Dr Wł. Gołembski wygłosi odczyt pt.: „Dogmat i wolność“. Goście płacą 50 gr. — Wydział Tow. zawiadamia, że członkowie mogą prenumerować „Przegląd Filozoficzny“ po cenie zniżonej 8 zł. rocznie, za zgłoszeniem się u prof. J. Landego (Zyblikiewicza 20, parter).

POSIEDZENIE WYDZ. HIST. FILOZ. POLSK. AKAD. UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w piątek 20 bm. o godz. 4 po południu. Porządek dzienny: Prof. dr Rafał Taubenschlag: 1) Geneza pozwu pisemnego; 2) Zachodźca a prokurator w dawnym procesie polskim. Po referacie odbędzie się posiedzenie administracyjne.

POLSKIE TOW. DERMATOLOGICZNE (oddział krakowski) urządza w piątek 20 bm. o godz. 18.15 w sali wykładowej kliniki dermatologicznej Un. Jag. zwyczajne posiedzenie naukowe. Porządek dzienny: 1) Demonstracje chorych, 2) odczyt dr H. Reissa pt.: „W sprawie leczenia wyłysienia plackowatego“.

POSIEDZENIE POLSKIEGO TOW. CHEMICZNEGO odbędzie się dziś we czwartek o godz. 7-ej wieczór w sali wykładowej Instytutu Chemicznego (ul. K. Olszewskiego 2) w Krakowie. Porządek dzienny: Odczyt prof. Dra W. Świętosławskiego pt.: „Własności fizyczno-chemiczne polskich węgli kamiennych“. Goście mile widziani.

POWODY I ROZMIARY POWODZI W MAŁOPOLSCE. Odczyt na ten temat wygłosi dyr. inż. H. Dudek w krak. Tow. technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28/II. w piątek 20 bm. o godz. 19. Goście mile widziani.

BIURA KASY OSZCZEDNOŚCI M. KRAKOWA I ZAKŁADU ZASTAWNICZEGO będą w dniu 19 b. m., t. j. we czwartek — z powodu imienin marsz. Piłsudskiego — otwarte dla publiczności dopiero od godz. 11-tej przed południem.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Cyd“.
Piątek: „Dobra wróżka“.
Sobota: „Cyd“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Wesoły tydzień M. G. M.“.
SZTUKA: „Cyrk“ (w gł. roli Clara Bow).
APOLO: „Marokko“ (w gł. roli Marlena Dietrich).
CORSO: „Maciste Imperator“.
WARSZAWA: „Tajemnica przystanku tramwajowego“ (w gł. rolach Jadwiga Smosarska, K. Junosza Stepowski, Józef Węgrzyn).
UCIECHA: „Haitang“ (w gł. roli Anna May Wong).

———X———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jako przedstawienie „imieninowe“ odegrana zostanie tragedja Corneille'a „Cyd“, w przekładzie St. Wyspiańskiego. Arcydzieło to przygotowane reżysersko przez p. Jednowskiego ukaże się w prapremierowej oprawie dekoracyjnej ś. p. Spitziara i w obsadzie, złożonej z najwybitniejszych sił naszego zespołu z pp.: Zaklicka (Infantka), Żmijewska (Szimena), Kiońską (Elwira), Kosmowską (Eleonora), Nowakowskim (Don Rodrygo), Burnatowiczem (Don Sanszo), Hierowskim (Don Fernand), Jednowskim (Don Gomez), Kulakowskim (Don Diego) i Wrońskim (Don Arias) na czele. Prolog wypowie p. A. Szymański. Zaznaczyć należy, że rola tytułowa będzie dublowaną. W czwartek odegra Don Rodryga p. W. Nowakowski, a prolog wypowie p. A. Szymański. W sobotę role zostaną zmienione. Na dzisiejszem przedstawieniu obowiązuje bezwzględnie strój uroczysty, t. j. frak z dekoracjami, o ile chodzi o miejsca na parterze, loże i balkony I-go i II-go piętra.

———ooo———

Protest przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej.

Jak wiadomo dnia 10 bm. na posiedzeniu b. Rady miejskiej, zwołanej na podstawie statutu gminnego, uchwalono wnieść odwołanie przeciw rozwiązaniu Rady. Uchwalono również upoważnić do wniesienia protestu Komitet wybrany z łona radców w osobach: dr. Emilewicza, dr. Rozenzweiga, dr. Schreibera i dr. Tomasika. W dniu wczorajszym Komitet powyższy wniósł na ręce wojewody krakowskiego obszerne odwołanie, uzasadniające, że **Rada miejska została bezpodstawnie rozwiązana**, że zamianowanie Rady przybocznej jest niedopuszczalne według statutu gminnego krakowskiego, który w przeciwieństwie do innych gmin nie uznaje Rady przybocznej, jako organu komisarza rządu. Wreszcie odwołanie domaga się **dotrzymania 6 tygodniowego terminu od rozwiązania Rady miejskiej,** dla rozpisania wyborów, choćby na podstawie starej ordynacji wyborczej. Do odwołania tego załączono protokół posiedzenia Rady miejskiej 10 bm., zawierający upoważnienia dla powyższego Komitetu do wniesienia odwołania.

Aczkolwiek termin do wniesienia odwołania upływa dopiero w sobotę 21 bm., to jednak Komitet licząc się z tem, że rozporządzenie o rozwiązaniu Rady miejskiej doręczono prezydentowi trzy dni wcześniej, wniósł odwołanie nawet przed terminem ustawowym.

Sanacyjna młodzież robi „czystkę“ w Bratniaku na U. J. w Krakowie.

Otrzymujemy list następujący:

Pisaliśmy już przed kilkoma tygodniami o tem, wśród jakich niezwykłych okoliczności odbyły się wybory do Bratniej Pomocy Studentów Uniw. Jag. i w jaki sposób dorwała się do władzy młodzież sanacyjna na Uniwersytecie.

Po skończonej kampanji wyborczej, skoro się uspokoiła opinja akademicka, korzystając z tego, że duża część młodzieży akademickiej rozjechała się na święta, która napewno podniosłaby protest w tej sprawie, obecne władze Bratniaka rozpoczęły proces przeciwko przywódcom opozycji w Bratniaku za „rzekomą“ działalność na szkodę B. P. w czasie wyborów, i w wyniku tych procesów **wydalono z Bratniej Pomocy następujących członków: J. Pliszewskiego, F. Dybowskiego, St. Drobińskiego.** — Innych **pozbawiono praw biernego i czynnego wyboru.**

Jest zapowiedziany szereg dalszych „procesów“. Tego, co sanacyjna młodzież w Bratniaku krakowskim nazywa procesem w sądzie koleżeńskim, nie można określić mianem procesu. Przeprowadzono dochodzenia noszą raczej charakter egzekutywy partyjnej nad przeciwnikiem ideowo-politycznym. W przewodzie „sądowym“ pominięto świadków strony pozwanej, a zastępcom i oskarżonym odebrano głos, gdy ci starali się wykazać dowody prawdy.

Zebrana publiczność, członkowie Bratniej Pomocy, wyrażała głośno oburzenie na tego rodzaju postępowanie, wznosząc dygresje uszczypliwe pod adresem sędziów. Rozprawa sądu koleżeńskiego była jawna, co niemało przyczyniło się do wtajemniczenia ogółu w sposób walki z przeciwnikami obozu prorządowego na Uniwersytecie i w Bratniaku. Po okazaniu w podobny sposób swego oblicza duchowego wobec zwyciężonych (mniejsza o to jak!) młodzież prorządowa utraci z całą pewnością **resztki kredytu zaufania wśród ogółu młodzieży akademickiej w środowisku krakowskiem.**

Pożegnanie Ks. Prep. Tobijasiewicza.

W dniu wczorajszym ustąpił z probostwa św. Mikołaja w Krakowie dotychczasowy prepozyt Ks. Dr. Jan Tobijasiewicz z powodu złego stanu zdrowia (utrata wzroku w jednem oku). Ks. Dr. Tobijasiewicz, który parafję św. Mikołaja objął przed 10 laty, zaskarbił sobie przywiązanie i szacunek swoich parafjan gorliwością kapłańską, troskliwością o stan starego kościoła i sercem miłosiernem. To też serdecznie żegnały go: parafjalny Komitet opieki nad ubogimi, Ochronka S. S. Felicjanek, Konferencja św. Wincentego a Paulo i inne stowarzyszenia katolickie, których był opiekunem. Ks. Prep. Tobijasiewicz ma zamiar — jak się dowiadujemy — zamieszkać w swem rodzinnem mieście, Kętach, jako kapelan S. S. Franciszkanek.

Rewizja w Stronnictwie Narodowem.

Wczoraj przedpołudniem odbyła się druga z rzędu, trzechgodzinna rewizja policyjna w lokalu Stron. Narodowego i Obozu W. P. w poszukiwaniu za znaną ulotką „imieninową“ p. t. „Polacy“, w której nieznany autor ostro atakuje dzisiejszego solenizanta i jego obóz polityczny. Ulotki tej policja w lokalu Str. Nar. nie znalazła. **Zabrała** natomiast dwie maszyny do pisania i kalkę do kopjowania, które mają być posłane do ekspertyzy w Warszawie.

Jak się cadycy bawią...

Szeroko odbiło się na łamach prasy żydowskiej huczne weselisko Krakowianina chasyda Stempla z córką rebego z Bobowy. To małżeństwo na dworze cadyków przybrało cechy imponującej manifestacji chasydzkiej. Razem z chasydami współpracowały w weselu władze. Dworzec był udekorowany, a jako goście zjechali się przedstawiciele województwa, starostwa i wojskowości. Sprowadzono z okolicznych miasteczek setki młodzieży, przebranej za rosyjskich kozaków, węgierskich oficerów i arabskich szejków. Setki kucharzy gotowało strawę dla tysięcy gości. Podobno pan młody miał na głowie czapkę sobolową, która kosztowała 4 tysiące dolarów.

Oczywiście cadycy nie głodują. Ale mogliby wiedzieć, że społeczeństwo wśród którego żyją, jest trapione codziennie troskami o chleb i życie, że wzmaga się w kraju bezrobocie, egzekucje i eksmisje. Że w takich wypadkach pokazywanie manifestacyjne zbytku i luksusu jest prowokacją nędzy.

Co gorzej znajduje się pismo krakowskie, które z weseliska chasydzkiego w Bobowej zrobiło sensację i zachwyca się wszystkiemi szczegółami bobowskiego ślubu.

——::§::——



Regimentarz Legji Mocarstwowej przed sądem.

Przed sędzią okręgowym Drem Kauzalem w sądzie krakowskim stanął regimentarz „Legji Mocarstwowej“ Dr Mieczysław Frączkiewicz, aplikant sądowy, oskarżony o to, że w listopadzie 1930 roku rzucał oszczerstwa na swojego poprzednika, a chcąc go skompromitować, wniósł bezpodstawne doniesienie do prokuratora.

Sędzia Dr Kauzal ograniczył się do przesłuchania oskarżonego, z którego zapodań wynika, że w ciągu pół roku pracy, Legja Mocarstwowa ziemi krakowskiej — ze swej centrali w Warszawie na opędzanie wszelkich swoich wydatków, a więc lokalu, personelu służbowego, kosztów korespondencji, druków etc. otrzymała około 500 zł. Nic dziwnego, że w tych warunkach kosztowna praca polityczna, jaką prowadzi Legja pod patronatem Związku Pracy Mocarstwowej, musiała doprowadzić do długów, od których płacenia oskarżony Dr Frączkiewicz, jako obecny komendant Legji chce się uwolnić. Okazało się jawnem, że dla członków Legji sprawiono mundury, które pokryto osobistemi wekslami ówczesnego komendanta i innych osób, a jakkolwiek mundury te były zużytkowane wyłącznie dla członków Legji, oskarżony Dr Frączkiewicz, jako obecny komendant Legji, nie chce płacić tych zobowiązań, wykręcając się, że członkowie Legji mundury to sprawili dla własnej przyjemności, a ci, którzy nieopatrznie weksle osobiście podpisali, za nie odpowiadać powinni.

Sędzia Kauzal rozprawę odroczył celem przeprowadzenia dowodu zaofiarowanych świadków.

Włamanie do sekretarjatu Akad. Sztuk Pięknych.

Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do sekretarjatu Akad. Sztuk Pięknych przy placu Matejki. Sprawcy dostali się do biur przy pomocy dobranego klucza, gdzie poodmykali biurka. Kasa ogniotrwała była otwarta i próżna. Co skradziono, dotychczas nie ustalono.

Kryjówki bandyckie.

Od dłuższego czasu teren tutejszego województwa był niepokojony przez włamywaczy, którzy dokonali szeregu włamań do rozmaitych instytucyj. Ostatnio udało się ująć w Bagnie, ad Jadowniki **członka bandy** Wincentego Koptę wraz z jego znajomą Józefą Rymarczyk. Przy sposobności aresztowania, które nastąpiło **w kryjówce bandyty,** odebrano część łupu.

Dalsze dochodzenia doprowadziły w dniu wczorajszym do aresztowania **herszta szajki Józefa Kamyczka,** niebezpiecznego włamywacza i bandytę, karanego wielokrotnie za szereg zbrodni. Aresztowanie nastąpiło **w kryjówce bandyty w Bieżanowie.**

W kościele O. O. Dominikanów

odbywać się będą

REKOLLEKCJE

dla wiernych od dnia 22 do 27 marca włącznie w następującym porządku:: codziennie o godz. 7-ej wieczorem kazanie, poczem błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Dnia 28 marca od godz. 3-ciej po południu spowiedź św. Dnia 29 marca o godz. 7-ej rano Msza św., w czasie której nauka i wspólna Komunja św.

Nauk rekollekcyjnych udzielać będzie **O. Antonin Górnisiewicz, Mag. św. Teol.**

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Groźba zamachu na spoczynek niedzielny.

Projekt ustawy opracowany już przez ministerstwo przemysłu.

Coraz wyraźniej i śmielej wysuwane są próby zamachu na spoczynek niedzielny, obowiązujący u nas zgodnie z przepisami ustaw, tradycją społeczeństwa i przekonaniami olbrzymiej większości narodu. — W ministerstwie przemysłu i handlu opracowano już podobno, w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych oraz ministerstwem pracy, projekt ustawy o zezwoleniu na handel w niedziele i święta. Zezwolenie to ma być udzielone kupcom mięsnym, nabiałowym, kwieciarniom, owocarniom, piekarniom, wędliniarniom oraz zakładom fotograficznym. Nie ulega wątpliwości, że za tym pierwszym wyłomem poszłyby wkrótce i dalsze zgodnie z życzeniami żydowskiego kupiectwa, które oddawna toczy walke o przełamanie obowiązkowego spoczynku w czasie katolickich świąt i niedziel.

Obecnie tym aspiracjom żydowskim ma się stać zadość. Z drugiej jednak strony oczekiwać należy stanowczego przeciw nim sprzeciwu ze strony katolickiego społeczeństwa, a zwłaszcza handlu i rzemiosła.

Jesteśmy przekonani, że na terenie Krakowa wystąpią ze stanowczym protestem tak Kongregacja Kupiecka, jak i sfery rzemieślnicze ,z pośród których zwłaszcza cech rzeźników i masarzy ma tę chlubną kartę w swej historji, iż konsekwentnie i skutecznie, za czasów jeszcze austrjackich walczył o obowiązkowość spoczynku niedzielnego i cel ten rzeczywiście osiągnął. Dziś głos w tej sprawie ma jeszcze społeczeństwo katolickie.

———o———

Silna podaż akcyj na giełdzie.

Giełda krakowska z 18 marca.

Notowano: 4% inwestycyjna 94 zł.

Dolar prywatnie 8.91½—8.93½ zł; czeki 8.91—8.93 zł. Na rynku walut tendencja utrzymana.

W **akcjach** bez zmiany, zapotrzebowanie niewielkie przy nadmiarze towaru. Większość akcyj bez obrotów. Poszukiwano Cegielni i Zieleniewskiego po kursach silniejszych, jednak bez tranzakcji. W drobnych ilościach robiono inwestycyjną po kursach ustalonych.

Na **pogiełdziu** poszukiwano Lokomotywy, jednakowoż bez tranzakcji.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 marca. Dolary 8.92, 8.94, 8.96. Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04; Holandja 357.85, 358.75, 356.95; Londyn 43.36½, 43.47, 43.26; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 9.00; Oslo 238.80, 239.40, 238.20; Paryż 34.93, 35,02, 34.84; Praga 26.44½, 26.51, 26.38; Sztokholm 239.05, 239,65, 238.45; Szwajcarja 171.75, 172.18, 171.32; Wiedeń 125.47, 125,78, 125.16; Włochy 46.77, 46.89, 46.65; Berlin w obrotach prywatnych 212.65.

KURSA OBLIGACJI

4% premjowa inwestycyjna 92—93 — seryjna 98 — 5% kolejowa 46 — 6% dolarowa 76.50 — 7% stabilizacyjna 84.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 84 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 marca. Paryż 20.33¾, Londyn 25.25, Nowy Jork 5.19.70, Belgja 72.44, Włochy 27.22, Hiszpanja 54.56, Holandja 208.29, Berlin 123.82, Wiedeń 73.07, Sztokholm 139.17, Oslo 139.00, Kopenhaga 138.98, Sofia 3.76½, Praga 15.39¾, **Warszawa 58.20**, Budapeszt 90.61¼, Białogród 9.12.60, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.46½, Bukareszt 3.09, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 181.00.

Urzędowe notowania giełdy zbożowej.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie w dniu 17 b. m. ustalono następujące ceny orjentacyjne zboża i mąki:

Pszenica dworska czerwona stand. 27.50—28, biała stand. 26.50—27, targowa stand. 26—26.50, żyto dworskie stand. 21—21.50, targowe stand. 20—20.50, owies dworski stand. 25—26, targowy stand. 24—24.50, jęczmień browarniany 27—28, na krupy stand. 22.50—23, kukurudza rumuńska 31—32, groch Wiktorja 37—40 półwiktorja małopolski 32—35, polny 28—30, fasola cukr. biała (Jasiek) ręcznie wyb. 75—85, cukr. biała (Jasiek) 65—70, cukr. biała okrągła 38—42, biała długa 38—42, biała krótka 34—38, Wachtel 35—38, mieszana 28—30, bobik siewny 29—30, pastewny 27—28, wyka siewna ciemna 33—35, pastewna 30—32, łubin żółty 33.50—35.50, żółty do siewu 36.50—38.50, niebieski 24.50—25.50, niebieski do siewu 26.50—27.50, makuchy lniane 31—32, 35% słonecz. śrut extrahowany 24—25, siano słodkie 13—14, średnie 11—12, kwaśne 8.50—9.50, koniczyna pastewna 15—17, słoma długa 5—5.50, mierzwa luzem 4.50—5, prasowana 5—5.50, rzepak zimowy z workiem 41—42, mak niebieski z workiem 95—105, szary z workiem 80—90, kminek czyszczony 165—175, holenderski 185—190, koniczyna nasienna czerwona atest. 310—330, szwedzka 240—280, surowa czerwona 230—260, mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 55—57, grysikowa 54—55, 45% 50—51, 65% 44—45 mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 50—51, 0000 44—45, mąka żytnia okr. Krak. typowa 35—35.50, mąka żytnia okr. Poznańsk. typowa 36—37, razówka żytnia 28—29, graham pszenny 37—38, otręby żytnie 15.50—16, pszenne 16.50—17, mąka czerwona z workiem 18.50—19, pęcak fabryczny 31—32, chłopski 30—31, siekanka jęczmienna fabryczna 32—33, chłopska 31—32, kasza jaglana krajowa chłopska 52—54, fabryczna 58—64, **polerowana 76—78, tatarczana** cała 73—75 zł.

Podwyżka cen węgla

W dniu 10 bm. zawartą została — jak donosiliśmy — nowa konwencja (kartel) węglowa, zrzeszająca wszystkie kopalnie węgla w Polsce. Dotychczas szereg kopalń uchylał się od wejścia w ścisłe porozumienie i poddanie się dyrektywom kartelu co do cen węgla i warunków jego dostawy sprzedawcom. Obecna organizacja zapewniła przemysłowcom węglowym tę jednolitość i to z ważnością na pięć lat najbliższych od 16 marca b. r. począwszy.

Skutki powstania kartelu nie dały na siebie długo czekać. Mianowicie z dniem **16 b. m.**, t. j. z chwilą wejścia w życie konwencji, podniesioną została cena węgla, a to **w sprzedaży detalicznej o 20—25 groszy na centnarze metrycznym.** Podwyżka ta pochodzi stąd, że kartel zniósł. względnie zmniejszył dotychczasowe rabaty udzielane sprzedawcom w wysokości kilku procent od ceny zasadniczej (4.50 zł. za centnar). Ponadto kartel skrócił terminy płatności za dostarczany sprzedawcom węgiel **do 10 dni,** po upływie których liczył będzie odsetki zwłoki. Dotychczas hurtownicy mogli spłacać kopalniom należytość za węgiel nawet do 30 dni, nie płacąc odsetek zwłoki. Wreszcie obostrzył kartel warunki przy zapłacie należytości wekslami. Przyjmując weksle jako pokrycie swych pretensyj, potrącać będzie 4 proc. ponad oficjalną stopę Banku Polskiego w tych miejscowościach, gdzie niema filji Banku Polskiego, a 2 proc. ponad stopę urzędową tam, gdzie oddziały Banku Polskiego istnieją.

Te wszystkie obostrzenia łącznie z ograniczeniem względnie zniesieniem rabatów udzielanych sprzedawcom, równają się odpowiedniemu podniesieniu hurtownej ceny, która to podwyżka dla konsumentów wyraża się w kwocie 25 groszy na centnarze.

Jest rzeczą znamienną, że przychodzi ona w czasie, gdy ma rzekomo odbywać się w pełni proces „potanienia". W urzędowych komunikatach stwierdziło ministerstwo, że w niektórych branżach akcja zniżki cen jest nawet ukończona. Czyżby przemysł węglowy miał być wyłączony od tej akcji potanienia, co więcej, aprobuje się nieuzasadnioną niczem zwyżkę cen? Przecież słyszy się wciąż o redukcjach płac robotniczych i zwalnianiu personelu w kopalniach, a więc koszta eksploatacji bynajmniej nie wzrosły. Przemysłowcy węglowi wyzyskują natomiast okoliczność, że udało się im usunąć konkurencję przez porozumienie się z kopalniami nie należącemi dotychczas do kartelu, by szerokie masy konsumentów obciążyć nowym haraczem. Widocznie i w tym wypadku społeczeństwo ma spłacić jakiś... wyborczy weksel sanacji!

———o———

Ci, którzy zbawią walutę hiszpańską.



Oto członkowie komisji stabilizacyjnej hiszpańskiej pesety. Od lewej do prawej: min. spr. wewn. Ventosa, min. skarbu Bugallal, dyr. Banku Międzynarod. Wypłat Quesnay, gubernator Bass i min. spr. zagr. Romanones.

Dodatnie rezultaty prohibicji.

(Z mowy pos. Ponikowskiego, wygłoszonej w dyskusji Sejmu nad nowelą do ustawy przeciwalkoholowej.

(III). Pragnę zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na to, co mówi dr. Łuniewski jak ważną rzeczą jest t. zw.

okazja do picia,

doskonale zresztą doceniana przez te liczne żony, **które w dniu wypłaty oczekują na mężów przed miejscem wypłaty, aby przeprowadzić go do domu szczęśliwie pomiędzy Scyllą i Charybdą szynków i sklepów z wódką,** jakie czyhają na powracającego na drodze do domu, oraz aby odciągnąć ich od kolegów, namawiających na kieliszek, z okazji otrzymanej wypłaty. Do

walki z alkoholizmem,

jako klęską społeczną, w różnych krajach przystąpiono oddawna, w szczególności na drodze odpowiedniego ustawodawstwa. Nie mówię już o Stanach Zjednoczonych A. P., które od r. 1920 wprowadziły **znany zakaz sprzedaży alkoholu.** Wprawdzie prohibicja amerykańska **spotyka się z krytyką, a nawet z ośmieszeniem,** zarówno w Ameryce jak i w krajach Europejskich, a więc i u nas a jednak ustawa ta **zrobiła wiele dobrego i dziś już jest nieprawdopodobnem, aby ustawa prohibicyjna amerykańska została zniesiona, a nawet poważnie złagodzona.** Jest rzeczą charakterystyczną, że w Stanach Zjednoczonych nawet zwolennicy złagodzenia zakazu są dziś zgodni w opinji co do pożytku, jaki wynikł ze zniesienia szynku, owego osławionego amerykańskiego „saloonu" znanego ośrodka demoralizacji, którego już nikt nie poważa się brać w obronę.

Odpowiednie ustawy antyalkoholowe posiadają kraje Skandynawskie, Szwajcarja, Italja, Holandja, Szkocja, Walja, Łotwa, Kanada, Danja i wiele innych państw, wreszcie Finlandja, która, jak wiadomo, od 1. VI. 1919 r. wprowadziła pełną prohibicję, stosowaną z powodzeniem.

Porównajmy teraz projektowaną nowelę **z obowiązującą dotychczas ustawą, przynajmniej w punktach,** które najbardziej rzucają się w oczy.

Art. 1. nowej ustawy mówi, że napojów alkoholowych, zawierających ponad 45% alkoholu, sprzedawać nie wolno. Ale już następne zdanie tego artykułu właściwie

kasuje ten zakaz,

bo mówi się w niem, że zakaz ten nie dotyczy spirytusu, sprzedawanego na cele lecznicze, naukowe i domowe. Jeżeli cele lecznicze i naukowe są usprawiedliwione, to cóż należy rozumieć pod celami domowemi?, nic chyba przecież innego, jak każdą pierwszą lepszą okazję do picia wódki w towarzystwie, albo w pojedynkę. Ustęp 2-gi art. 1 mówi, że sprzedaż napojów sporządzanych ze spirytusu nieoczyszczonego, zawierającego fuzle, jest wzbroniona, co jest słusznem, bo spirytus nieoczyszczony jest szkodliwy dla zdrowia. Ale tuż zaraz **następne zdanie przeczy zakazowi,** bo mówi, że postanowienie to nie dotyczy napojów, które dla zachowania swoistych właściwości są wyrabiane ze spirytusu nieoczyszczonego. Summa summarum — art. 1. noweli zawiera ograniczenia, które w rzeczywistości są fikcją.

Art. 2. podnosi procent alkoholu w napojach nieulegających ograniczeniom z 2½% do 4½%, co się motywuje tem, że piwo zawierające alkohol w granicach do 2½% rzekomo traci na jakości i trwałości.

Art. 3-ci noweli proponuje ilość miejsc detalicznej sprzedaży w liczbie **22 tysiące,** (Sejm uchwalił ostatecznie 20.000. — Przyp. Red.), nie licząc bufetów stacyjnych, wagonów restauracyjnych i bufetów na **statkach, czyli** zwiększa się liczbę miejsc sprzedaży alkoholu w porównaniu z ustawą z 1920 r. **więcej niż dwukrotnie,** bowiem ustawa z 1920 r. przewiduje jedną koncesję alkoholową na 2.500 mieszkańców, co przy 30 miljonach ludności daje 12 tysięcy miejsc sprzedaży. Rozumiem, że można **zezwolić na sprzedaż napojów alkoholowych w wagonach restauracyjnych,** gdzie przebywa zwykle niedługo publiczność naogół zamożna, wśród której bywają nierzadko turyści cudzoziemcy, którzy się o napoje alkoholowe dopytują. Ale wprowadzenia wyszynku w bufetach na dworcach kolejowych, dostępnych dla szerokich rzesz podróżnych, czekających nieraz godzinami na pociąg, jest bezwzględnie szkodliwe. Sprzyjałoby to także piciu wódki przez służbę kolejową, która ze względu na bezpieczeństwo ruchu winna być zawsze trzeźwa. Pragnę zaznaczyć, że, według opinji neurologów, szofer, który się upije, nawet po zupełnem wytrzeźwieniu w ciągu 48 godzin od chwili upicia się nie powinien kierować samochodem, bowiem w ciągu tylu godzin sprawność jego zmysłów, przedewszystkiem zmysłu orjentacyjnego, bywa osłabiona. Czy nie odnosi się to samo do służby kolejowej, którą raczej trzeba ochraniać od alkoholu, a nie ułatwiać jej nabywanie go w bufetach stacyjnych.

Kto wygrał na loterji?

W **siódmym** dniu ciągnienia 5-tej klasy 22-tej polskiej loterji państwowej, dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2.000 zł. Nr. 5774 26208 119470 153005 198017.

Po 1.000 zł. Nr. 4930 18537 18577 25100 31332 32647 41686 45879 46627 53147 65211 67411 83047 87011 105050 107576 110740 115280 115687 117985 146061 147561 149272 157921 158495 162833 167705 169203 181301 187202 199100.

Radio.

Piątek 20 marca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12,10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 Odczyty dla maturzystów; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.10 Komunikat z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Dr M. Kanfer: „Gdy się jest żoną genjalnego człowieka"; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Pogadanka muzyczna; 26.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16.15 Audycja dla chorych, pogadanka ks. M. Rękasa i koncert; 17 Przegląd gospodarczy w opracowaniu p. M. Stawińskiego; 17.15 „Teatr ogromny". (Rzecz o teatrze monumentalnym w Polsce) — wygł. p. L. Schiller. Transmisja na wszystkie stacje polskie; 19.25 Inauguracja lwowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa „Pań Domu".

Warszawa-Raszyn (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,10 Płyty gramofonowe; 14.40 Odczyt dla maturzystów pt.: „Rozmnażanie roślin i zwierząt"; 15 Odczyt dla maturzystów pt.: „Rozwój ustroju Anglji w wiekach średnich"; 15.50 Lekcja francuskiego; 16.10 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt ze Lwowa; 17.45 Koncert orkiestry Br. Szulca; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego; 16.10 M. Buyno: Baśń górska pt.: „Duch górski" (H. Reutt); 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Prof. dr K. Simm, docent Un. Jag.: „Jak wyglądały przedpotopowe owady"; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim Korespondencję słuchaczy zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t. d.) omówi dyr. programów Rozgłośni Katowickiej, St. Tymieniecki.

Sielanka.



Gary Cooper i Marlena Dietrich w filmie p. t. „Marokko".

124 pasażerów „Wikinga“ uratowano.

Nowy Jork, 18 marca. Wedle dalszych wiadomości nadchodzących z St. Johns na Nowej Funlandji dotychczas wyratowano 124 rozbitków statku myśliwskiego „Wiking“, zniszczonego onegdaj wskutek wybuchu amunicji. **Brak jeszcze 18 osób załogi, których też należy uważać za straconych. Wśród wyratowanych rozbitków wielu jest ciężko rannych.**

Znów zatonęły 2 okręty.

Londyn, 18 marca. Na morzu Iryjskiem w pobliżu wyspy Man podczas gęstej mgły **rozbił się i zatonął statek angielski „Citrine“.** Z 11 osób załogi dwóch marynarzy dostało się wpław na wyspę i zawiadomiło mieszkańców o katastrofie. Nie ulega wątpliwości, że **reszta załogi poniosła śmierć, gdyż wszelkie poszukiwania za zaginionymi pozostały bez skutku.**

Oslo, 18 marca. W pobliżu Hammerfestu **zatonął norweski statek przybrzeżny „Era“.** — Część załogi wyratowano, sześć osób poniosło śmierć.

KRWAWA BÓJKA W INDJACH.

Londyn, 18 marca. W pobliżu Mirzapur w Indjach doszło wczoraj do krwawej walki między mahometanami i brahmistami, podczas której zabitych zostało 5 osób a szereg innych osób odniósł rany. Walczących musiała rozpędzić policja przyczem aresztowała blisko 100 osób.

KRWAWA DEMONSTRACJA W BERLINIE.

Berlin, 18. 3. (PAT). W czasie demonstracyj, urządzonych wczoraj wieczorem przez komunistów w miejscowości Nauen, doszło do krwawych starć z policją. Jeden z policjantów otrzymał pchnięcie sztyletem w szyję, dwóch innych zaś zostało ciężko zranionych kamieniami. **Policja w obronie własnej zmuszona była użyć broni palnej, przyczem 3 komunistów zostało ciężko rannych.**

Niemcy wobec prądów antyreligijnych.

Berlin, 18 marca. W Berlinie odbyła się dziś konferencja ministrów spraw wewnętrznych wszystkich większych krajów Rzeszy, która zajmowała się obecną sytuacją wewnętrzną państwa a zwłaszcza niepokojącem zjawiskiem nowych prądów antyreligijnych i radykalnych. **Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednomyślnie podjąć energiczną walkę ze wszystkiemi objawami podburzań i wykroczeń politycznych i niekulturalnych. Uchwała zostanie przedłożona kanclerzowi Brueningowi, celem ostatecznego uzgodnienia akcji.**

Człowiek, który zwyciężył Bismarka.

W ub. niedzielę odbyła się w Hannowerze wzruszająca uroczystość ku czci sławnego parlamentarzysty niemieckiego i wodza centrum katolickiego, **Ludwika Windthorsta**, którego 40 rocznica śmierci w tych właśnie dniach (14. 3.) upływa.

Skromny adwokat, mały wzrostem, powolny Windthorst odegrał w życiu niemieckich katolików pierwszorzędną rolę. Mówią o nim, że „zwyciężył Bismarka“. Niema w tem zdaniu wielkiej przesady. Zręczną bowiem i stanowczą polityką, którą przy pomocy stworzonego przez siebie centrum prowadził, osiągnął istotnie zwycięstwo Kościoła w „kulturkampfie“, zapoczątkowanym przez „żelaznego kanclerza“, słynnemi ustawami majowemi z r. 1873. „Człowiek bez nerwów“, jak nazywano Windthorsta z powodu nadzwyczajnej równowagi ducha, siłę moralną, która mu dała zwycięstwo, zawdzięczał głębokiej religijności i czystości intencji. Był prawdziwym „świeckim apostołem“. Religję kochał i znał... O jego bezinteresowności świadczy parę faktów.

W 80 rocznicę urodzin chciało mu grono przyjaciół ofiarować piękną willę, nie zgodził się na to. Za pieniądze złożone do jego rąk (50 tys. marek) zbudował kościół N. Panny Marji w Hannowerze, w którym teraz jego zwłoki spoczywają, a sam — jak dotąd — mieszkał w skromnem dwupokojowem mieszkaniu... Nie przyjął także urzędu opiekuna dwóch arcyksiążąt austrjackich z pensją roczną 100 tys. marek, który mu cesarz Franciszek Józef ofiarował.

Umysł to był wielki i przewidujący. Rozumiał sens czasów. On to wraz z biskupem Kettelerem skierował centrum na tory polityki społecznej, a założonemu przez siebie „Volksverein'owi“, który miał skupić katolików i zjednoczyć, wyznaczył dwa cele: obronę katolicyzmu i pracę społeczną.

Pozostanie zawsze wzorem katolickiego polityka, który swoje przekonania polityczne i energję do działania czerpał z religji i tego ideału politycznego, który z religji wynika.

Wiedeń (PAT). Znany artysta filmowy Charlie Chaplin był wczoraj na przyjęciu w poselstwie węgierskiem. Dzisiaj wieczorem zamierza wyjechać do Wenecji.

Dymisja wicemin. Starzyńskiego.

Warszawa (PAT). „Gazeta Polska“ informując o zakończeniu urlopu zdrowotnego p. **wiceministra skarbu Stefana Starzyńskiego, w dniu dziesiejszym, notuje pogłoskę, że z dniem tym p. wiceminister Starzyński ustępuje ze swego stanowiska.**

Warszawa, 18. 3. (Telef. wł.) Z powodu dymisji wiceministra skarbu Starzyńskiego podnoszą, że stosunki między min. Matuszewskim a wicemin. Starzyńskim (i p. Kocem) nie były dobre. Z tego powodu krążą pogłoski o walkach, toczących się wewnątrz grupy pułkownikowskiej. P. Starzyński jest posłem i zdaje się, **że nie obejmie żadnego** stanowiska, jakkolwiek niektóre dzienniki doniosły, że obejmie stanowisko wicemin. przemysłu i handlu. Mówi się także, że zostanie dyrektorem mającej powstać **wspólnej** dyrekcji monopolów państwowych.

P. Starzyński był skrajnym przedstawicielem **etatyzmu w rządzie. On też był autorem** ostatniej noweli powiększającej ilość karczem i szynków do 20 tysięcy.

—X—

Senat przyjął nowelę emerytalną.

Warszawa 18. 3. (Telef. wł.). Po załatwieniu ustawy o podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich Senat przystąpił do obrad nad podatkiem od kart. Senator Meissner zażądał utrzymania dotychczas obowiązującej zasady pobierania 50% opłaty na Czerwony Krzyż, jednakże tę propozycję odrzucono, a projekt ustawy przyjęto w brzmieniu sejmowem. Następnym punktem porządku dziennego była nowela do ustawy emerytalnej, którą referował sen. **Barański** z B. B. W dyskusji przemawiał sen. **Siciński** z Kl. Nar., który nie negował konieczności nowelizacji ustawy, ale dowodził, że wybrano do jej przeprowadzenia moment nieodpowiedni. W okresie dzisiejszego kryzysu gospodarczego podwyższenie stawek odbije się na sferach zainteresowanych w sposób cięższy, niż w okresie więcej normalnym. Sama nowela, przewidująca rewizję zaopatrzeń emerytalnych do 1 października, jest wyraźnem podważaniem poczucia prawa nabytego **i w szeregu postanowień wyraźnie pogarsza stan dotychczasowy. Emerytura jest wynikiem stosunku służbowego między pracodawcą a pracownikiem i w formie prawa nabytego należy się pracownikowi, nie jest zaś jakąś łaską.** Mówca polemizował dalej z opinją ministra skarbu, jakoby chodziło o to, by urzędnicy nie byli kastą uprzywilejowaną i stwierdził, że ogólnie dotąd panowało przekonanie, że **jedynym przywilejem klasy urzędniczej jest jej nędza.**

Sen. Siciński wypowiedział się **za utworzeniem specjalnego funduszu emerytalnego,** któryby odciążył poniekąd skarb, a lepiej zaopatrywał emerytów. **Dowodem tego, że projektowana nowela nie odpowiada celowi, jest fakt zgłoszenia przez większość Izby rezolucji, wzywającej rząd do opracowania nowej noweli.** Rewizja zaopatrzeń emerytalnych od 1 października wobec przeciążenia aparatu urzędniczego w tym dziale, pociągnie za sobą znaczne wydatki, od których w obecnym czasie należałoby się wstrzymać. **Klub będzie głosował przeciwko noweli.**

Następnie przemawiał sen. **Mora-Brzeziński** z B. B., który wypowiedział się również za **koniecznością nowej ustawy emerytalnej,** podkreślając ujemne strony istniejącej. Sen. Brzeziński **zaproponował rezolucję, by rząd wniósł jak najrychlej projekt nowej ustawy emerytalnej po uregulowaniu pragmatyki służbowej.** W drugiej rezolucji domagał się on, ażeby art. 9-ty ustęp 2-gi był stosowany w sposób jak najbardziej korzystny dla funkcjonarjuszy państwowych, zwłaszcza przy przyznawaniu pensyj wdowich i sierocych. Trzecia rezolucja sen. **Brzezińskiego** domagał się, ażeby rząd opracował ustawę, którąby zapewnila **zaopatrzenie na starość tym osobom, które się wylegitymują z pracy na polu szkolnictwa i prywatnego nauczania na terenie byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego.**

Ostre przemówienie wygłosił sen. **Gross** z P. P. S., występując przeciwko noweli jako zmniejszającej płace i w konsekwencji zmniejszającej rynek zbytu. **W głosowaniu przyjęto projekt noweli w brzmieniu sejmowem i uchwalono wszystkie rezolucje,** zaproponowane przez **sen. Brzezińskiego.**

Następne posiedzenie plenarne Senatu odbędzie się w sobotę.

—O—

Reichstag żąda zwrotu Eupen i Malmedy.

Warszawa, 18. 3. (Telef. wł.) Reichstag przyjął na posiedzeniu plenarnem wniosek Partji Gospodarczej, domagający się zwrotu Niemcom **okręgów Eupen i Malmedy. Za wnioskiem głosowało również centrum i frakcja socjal-demokratyczna. Powzięta przez Reichstag uchwała posiada pierwszorzędne znaczenie, albowiem parlament niemiecki po raz pierwszy przyjął wniosek stronnictwa, domagający się, ażeby rząd podjął akcję w kierunku odzyskania terytorjów utraconych skutkiem wojny.**

—X—

Mac Donald żąda karności.

od członków Partji Pracy.

Londyn 18. 3. (PAT). Mac Donald omawiając sytuację polityczną, która powstała wobec wyniku głosowania nad klauzulą projektu prawa reformy wyborczej przewidującą zniesienie reprezentacji uniwersytetów, zwrócił się z żądaniem do posłów, należących do Labour Party, by **przestrzegali dyscypliny partyjnej i by nie opuszczali posiedzeń Izby Gmin, z wyjątkiem wypadków całkowicie usprawiedliwionych.** Podczas głosowania, które odbyło się na poniedziałkowem nocnem posiedzeniu Izby Gmin, było nieobecnych 20 członków Labour Party i 23 członków stronnictwa liberalnego. Z pośród 58 członków stronnictwa liberalnego za klauzulą, przewidującą zniesienie reprezentacji uniwersytetów, głosowało wraz z Lloyd Georgem **tylko 19-tu liberałów.** Projekt rządowy został odrzucony **większością 4-ch głosów.**

Lloyd George ma dzisiaj zwrócić się z podobnym apelem **o solidarność i subordynację partyjną do członków swego stronnictwa.**

PRZEMYTNICY ALKOHOLU POWODEM ZATARGÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Nowy Jork, 18 marca. Rząd kanadyjski założył w Waszyngtonie protest z powodu ostrzeliwania kanadyjskiego statku „Josephine K“ przez amerykańskie statki prohibicyjne. Jak wiadomo, wypadek ten zaszedł w styczniu br., podczas którego kapitan statku odniósł ranę śmiertelną. Krok swój uzasadnia rząd kanadyjski tem, że **aczkolwiek statek wiózł ładunek napojów alkoholowych, to w chwili ostrzeliwania znajdował się poza strefą wód terytorialnych.**

500 oskarżonych, i 1.000 świadków.

Warszawa, 18. 3. (Telef. wł). W Łodzi zakończono dochodzenia przeciwko członkom kongresu PPS Lewicy. Akta sprawy obejmują około 500 stron pisma maszynowego. Dotąd pozostaje w więzieniu 132 uczestników kongresu. Na ławie oskarżonych zasiądzie około 500 osób, a przed sądem przesunie się około 1000 świadków.

PRZESUNIĘCIE TERMINU POBORU.

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.). Kierownik min. spraw wojskowych przesunął termin wiosennego wcielenia rocznika poborowego o jeden tydzień. Powołani na 8 kwietnia mają się stawić w oddziałach na 15 kwietnia td.

KATASTROFA AUTOBUSU POD SIERADZEM

Łódź, 18. 3. (PAT). Jak podaje **„Republika“**, wczoraj wieczorem w pobliżu Sieradza autobus pasażerski, zdążający z przepisaną szybkością z Łodzi do Kalisza, na zakręcie stoczył się do rowu. **Trzej pasażerowie doznali obrażeń i przewiezieni zostali do szpitala.** Powiadomione o katastrofie władze, wysłały samochód policyjny, który w tem samem miejscu stoczył się do rowu. Żaden z policjantów nie odniósł szwanku. Ostatecznie ustalono, że **przyczyną obu wypadków było uszkodzenie szosy.**

L. SOLSKI ZACHOROWAŁ.

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.). Głośny artysta sceniczny Ludwik Solski zaniemógł. Przy łożu chorego czuwa prof. Gluziński i dr. Lubieński. Solski lekceważył chorobę i prowadził próby z „Przeprowadzki“ Rostworowskiego. Stan chorego jest poważny ale w dniu dzisiejszym miał się on już nieco lepiej.

—ooo—

GALÓWKA W KRAKOWIE.

Wczoraj, jako w przeddzień imienin marsz. Piłsudskiego, różne organizacje sanacyjne urządziły w Krakowie akademje. Wieczorem odbył się capstrzyk orkiestr wojskowych. Zwracały uwagę **gęste patrole policyjne uzbrojone w karabiny,** krążące po ulicach miasta. Dźwięki orkiestr ściągnęły na miasto grupki ciekawych. Poza tem ruch w mieście nie różnił się niczem od powszednich, niegalówkowych dni.

Żydzi i nauka.

Żydzi usłyszeli onegdaj w Sejmie trochę przykrej prawdy z okazji „dyskusji o trupach“. Zdemaskowano ich „postępowość“, która rwie się do ćwiczeń anatomicznych, ale tylko na trupach chrześcijańskich, trupy zaś żydów usuwa z klinik przez podstawionych „zawodowych“ krewnych. Wykazano fałsz w ich skargach na rzekomy „numerus clausus“, gdyż np. w Krakowie procent żydów na medycynie wynosi 20, w Wilnie 35 i t. d. Udowodniono im, że autorytety w Talmudzie, jak prof. Schorr, nie uważają sekcji zwłok za sprzeczne z religją żydowską. Powiedziano im wreszcie, że jeśli się chce korzystać z dobrodziejstw nauki, to trzeba się wyzbyć przesądów ciemnych mas.

Oddawanie zwłok na sekcję jest ofiarą na rzecz nauki. Jeśli żydzi tej ofiary robić nie chcą, to nie mają prawa korzystać z nauki w polskich wszechnicach, zwłaszcza że ilość dostarczonych (przez chrześcijan) trupów nie wystarcza nawet dla ćwiczeń polskich medyków.

LOTERJA KLASOWA.

Warszawa 18. 3. (Telef. wł.). Główna wygrana podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej 200.000 zł. padła na los Nr. 5.901. Dwie ćwiartki tego losu zostały sprzedane dwu biednym tragarzom. Wygrana 20.000 padła na Nr. 57.459, po 15.000 zł. wygrały Nr. 58.047, 183.023, po 10.000 zł. Nr. 3.397, 56.017, 205.287, po 5.000 zł. Nr. 70.640, 117.894, 179.026, 3.600 zł. Nr. 138.977.

Zmiany w biurze Senatu.

Warszawa, 18. 3. (PAT). „Kurjer Poranny“ donosi, że dotychczasowy inspektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Marcin **Przyborowski** mianowany zostanie dyrektorem biura Senatu i w dniu 21 bm. objąć ma urzędowanie. Jednocześnie dziennik donosi, że dotychczasowy dyrektor biura Senatu p. Zygmunt **Karczewski** obejmuje stanowisko w Najwyższej Izbie Kontroli.

WYCIECZKA DO WŁOCH.

Warszawa, 18. 3. (Tel. wł.). Ministerstwo oświaty organizuje dla nauczycieli szkół średnich filologów wycieczkę do Włoch w czasie od 20 marca do 20 kwietnia i do Grecji od 21 marca do 21 kwietnia.

UCIEKAJĄ Z ROSJI.

Wilno, 18. 3. (PAT). „Kurjer Wileński“ podaje, że w rejonie odcinka granicznego Łożowicze drogą nielegalną przez granicę przedostali się do Polski **dwaj strażnicy sowieccy oraz b. urzędnik z Komajska Dobroczenko.** Uciekinierzy oświadczyli, że są **zbiegami politycznymi** i zwrócili się do władz polskich z prośbą o udzielenie im prawa zamieszkania w Polsce.

LUDNOŚĆ LITWY.

Prasa kowieńska ogłasza dane statystyczne co do liczby ludności Litwy. Według tych danych, na dzień 1 stycznia b. r. liczba ta wynosiła 2.367.042, w tem 1.134.410 mężczyzn i 1.232.632 kobiety. Naturalny przyrost ludności w ub. r. stanowił 27.000 osób.

SAMOBÓJSTWO 2 BRACI.

Wilno. (PAT) Onegdaj wieczorem na strychu jednego z domów w Podbrzeziu znaleziono wiszące zwłoki dwu braci, Jana i Aleksandra Kozłowskich. Powstało podejrzenie, że padli ofiarą przestępstwa. Podejrzenie to jednak wkrótce zostało rozwiązane, gdyż dochodzenia niezbicie ustaliły, że Kozłowscy popełnili samobójstwo.

POWRÓT LOTNIKA POLSKIEGO.

Ryga (PAT). Samolot prowadzony przez pilota Szulcewskiego wylądował na lotnisku w Rydze o godz. 13.35. Lot przy sprzyjających warunkach atmosferycznych trwał 1 godz. 35 minut. Jutro pilot Szulcewski zademonstruje akrobacje, poczem odleci w drogę powrotną do Polski. Dzisiaj p. Szulcewskiemu została wręczona odznaka lotnictwa łotewskiego.

REICHSTAG A TRAKTAT Z POLSKĄ.

Berlin. (PAT) Frakcja parlamentarna partji państwowej uchwaliła zwrócić się do rządu Rzeszy z żądaniem przedłożenia jeszcze w ciągu bieżącej sesji Reichstagu polsko niemieckiej umowy handlowej do ratyfikacji.

SINTAIR STEEMAN: 7

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

Przeszli główną ulicę, skręcili parę razy małemi uliczkami, aż wreszcie wyszli na zwyczajną wiejską drogę, okoloną żywopłotem z polnych róż. Panowało głuche milczenie, przerywane sapaniem Janka, który wytężał cały swój intelekt dla znalezienia tematu do rozmowy. Szczęśliwie przypomniał sobie w porę wypadki ubiegłej nocy, opowiedział je więc jednym tchem.

— Co pan mówi? Dyrektor Valence nie żyje?... — W nocy... we dwóch autem do Brukseli... Co za odwaga!... Miette?... Nie słyszałam nigdy o nim...

— Gdyby pani wiedziała, z jakim trudem odnaleźliśmy go, i...

Panienka zatrzymała się:

— Jesteśmy na miejscu. Serdecznie panu dziękuję za uprzejmość i... do widzenia!...

Nawałnica słów, zapewnień i przysiąg cisnęła się już na usta Janka, ale nie zdążył nic powiedzieć, gdyż dziewczyna śmiejąc się, wyrwała swoje paczki z rąk osłupiałego cavaliere servante i przebiegłszy ścieżkę, skryła się w białym domku, tonącym w zieleni.

W miłej, słonecznej jadalni państwa Torpille rodzina zebrała się przy obiedzie. Rejent Torpille niósł właśnie do ust pierwszą łyżkę zupy, gdy odezwał się wdzięczny głosik panny Lulu.

— Jestem pewna, że ty nic nie wiesz, tatusiu...

— Nie wiem... czego?

— O wypadku...

— O jakim znowu?

— Dyrektor Valence umarł nagle wczoraj!

— Co takiego?

— A dziś sędzia Rienen pojechał do kolegjum.

Łyżka wypadła z ręki pana Torpille i plusnęła głośno o dno talerza.

— Ambroży, uważajże chociaż trochę! Obrus zaledwie wrócił z prania — odezwała się bolejącym głosem pani rejentowa.

Rejent patrzył ze zdumieniem na córkę, starając się jednocześnie założyć monokl, lecz ponieważ był zbyt przejęty wiadomością, aby mieć kontrolę swoich czynów, więc wtłaczał bezskutecznie szkło w niewłaściwe oko, wykonując przytem szereg nieokreślonych min, dopóki Lulu nie zainterwenjowała:

— Uwaga! Papciu! Nie to oko! Przecież nosisz monokl w prawem, a chcesz koniecznie włożyć go w lewe; dlatego ci się nie udaje.

Pan Torpille machinalnie poprawił omyłkę, ale siedział wciąż osłupiały, ku wielkiej radości Lulu, zadowolonej z efektu, jaki wywołała sensacyjną nowiną.

— Muszę tam zaraz jechać — odezwał się wreszcie rejent. — Ale skąd wiesz o tem, Lulu?

Lulu spuściła skromnie oczy.

— Mówiła mi sklepikarka, tatusiu.

— Czy słyszałaś jakieś szczegóły?

— Owszem, trochę...

Lulu opowiedziała wszystko, o czem dowiedziała się od Janka, a nawet znacznie więcej, nie omieszkała przy tej sposobności podkreślić bardziej efektownych momentów, śledząc z pod oka wrażenie, jakie te szczegóły robiły na jej rodzicu.

Czarna kawa parowała w filiżankach i rejent, uspokoiwszy się już zupełnie, zapalał grube cygaro, gdy weszła stara służąca:

— Czego chcesz, Sabino — zapytała rejentowa, zajęta śledzeniem ruchów mężowskiej ręki, trzymającej cygaro, pod które podsuwała, zmieniając ustawicznie miejsce, dużą popielniczkę.

— Telegram dla panienki.

— Telegram!... — przeraziła się rejentowa, dla której ten sposób korespondencji równał się kataklizmom. — Te-le-gram! Mój Boże ,Lulu, co się mogło stać, że do ciebie telegrafują?

Lulu, nie przejmując się zbytnio matczynem przerażeniem, otwierała spokojnie depeszę.

— Nic się nie stało, mateczko, telegram jest od Nety, która zapowiada swój przyjazd.

— Na kiedy?

— Na jutro rano.

— Jutro rano? Ależ to niemożliwe... przecież w gościnnym pokoju od tygodnia nie zrobiło się „wielkich porządków".

Sabina, stojąca wciąż na progu, odezwała się:

— Proszę pana, przyszedł ten „włóczęga" i chce się z panem widzieć.

— Znowu? — oburzył się rejent — już mam dość tej ciągłej żebraniny.

Oburzenie rejenta nie odpowiadało jego gestom, gdyż, dając mu wyraz w słowach, sięgał jednocześnie do portfelu.

— Ostatecznie to biedny człowiek... — zadecydował. — Zanieść mu to, Sabino.

Służąca potrząsnęła głową.

— On nie chce pieniędzy, proszę pana. On mówi, że przyszedł dzisiaj poradzić się u pana.

Pan Torpille w ponownem oburzeniu wzniósł ramiona do góry, przyczem niebacznie strącony popiół z cygara posypał się na dywan, wywołując wyraz rozpaczy na twarz pani rejentowej.

— Wielkie nieba! Teraz jeszcze ua dobitek, ten człowiek potrzebuje moich rad! A cóż, u djabła, mam mu radzić? Może szuka hipoteki dla umieszczenia swoich kapitałów?! Niedość, że mu otwieram mój portfel, muszę jeszcze tracić cenny czas. Niech idzie do licha! — wybuchnął wreszcie.

Lulu położyła rączki na ramionach zagniewanego rodziciela.

— Nie udawaj, papciu, że potrafisz być zły! Przecież nie odmówisz swej rady temu biedakowi? Nic cię to nie kosztuje, a jemu oddasz usługę.

Pan Torpille wzruszył ramionami i uśmiechnął się.

— Jesteś dobra dziewczynka — mruknął — masz rację, jak zwykle zresztą. Powiedz, Sabino, „włóczędze", że zaraz go przyjmę.

— Do widzenia, Iwonko.

— Do widzenia, kochanie. Kiedy zaprosisz nas do siebie, abyśmy mogły spędzić wieczór z tobą i z Netą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.